W tej Xiążce jest jeszcze oprawiony — „List do przyjaciela, odkrywający wszystkie czynności Kołłątaja w czasie Insurrekcyi pisany — R. 1795

List ten pisany przez Linowskiego później Radcę Stanu — Bentkow: Hist. Lit. pol. Tom I. k. 661 —

www.rcin.org.pl

F patrz Bentkowskiego Hist lit pol: Tom II karta 97 —

X. HUGONA KOŁŁĄTAIA
Referendarza W. X. Litewſkiego

F

UWAGI
nad Piſmem, które wyſzło w Warſzawie,
z *Drukarni Dufourowſkiey*
pod tytułem:
SEWERYNA RZEWUSKIEGO
Hetmana Polnego Koronnego
o SUKCESSYI TRONU w POLSZCZE
RZECZ KRÓTKA.

Decipimur ſpecie recti.
HOR.

[redacted]

w WARSZAWIE 1790.
w Drukarni Uprzywileiowaney M. GRÖLLA,
Kſięgarza Nadwornego J. K. Mości.
w Marywillu Nro 24. pod znakiem Poetów.

UWAGI

nad Pismem, które wyszło pod tytułem: Seweryna Rzewuskiego Hetmana Polnego Koronnego o Sukcessyi Tronu w Polszcze rzecz krótka. —

Wyszło Dzieło w Warszawie drukowane pod tytułem = *Seweryna Rzewuskiego Hetmana Polnego Koronnego o sukcessyi Tronu w Polszcze, rzecz krótka* = które wielu bardzo z tak powszechnym uwielbieniem czytali i wysławiali, iak wziętość, iak powaga piszącego, iak zadawnione uprzedzenie mówiło za rzeczą. Ufał zapewne Jmć Pan Hetman Polny Koronny, iż Imie Jego na czele Pisma o Sukcessyi Tronu umieszczone,

takie ſprawi wrażenia, iakie maią wielu bardzo o iego cnocie, o iego do wolności przywiązaniu. Miniſter, co nie dawno z właſney ſwoiey oſoby uczynił dla wolności offiarę, nie zdaież ſię być naylepſzym Sędzią i Strożem wolności? Głos Jego gdy przeſtrzega, nie ieſtże głoſem prawdy? i ten, ktory droższą nad wſzyſtko w życiu wolność poświęcił, by ratował gmach walącey ſię Rzeczypoſpolitey; czyż wtedy, gdy ta ſzczęśliwie powſtaie, może o niey radzić inaczey, tylko tak, aby ią zdaniem ſwoim wiecznie trwałą uczyniwſzy, ſzczęśliwſzą ſynom oddał, iak od Oycow odebrał? Ciſną ſię myśli tym podobne na pierwſze Piſma tego weyrzenie, tak dzielnie zawſze imieniem piſzącego wſparte, że w nim zawarta ieſt moc całego dzieła. Gdyby zacny ten Mąż rzecz ieſzcze krótſzą był napiſał w tych ſłowach: *Seweryn Rzewuſki Hetman Polny Koronny oſtrzega Polakow, że Sukkeſſyja Tronu w Polſzcze ieſt ſzkodliwa wolności* = i na tym zakończył; przyznam ſię, iż we mnie ſamym zdanie iego potężnie walcząc z przekonaniem, ſprawiłoby przynaymniey ciężką do rozwiązania niepewność.

Wſzedłſzy ſam z ſobą w ściſły rozbior rzeczy, mniemałbym, iż oczy moie tego doyrzeć nie mogą, co przenikły wzrok tak czułego wolności Stroża doſtrzega. I takim w rzeczy ſamey pobudzony czuciem, wziąłem ſię do czytania Piſma rzeczonego, ſzukaiąc nowych w nim prawd, nowego światła, nowych dla mnie dowodow.

Przeczytałem więc w naywyżſzym uprzedzeniu to Dzieło, w ktorym blaſk wymowy, żywość obrazow, ſtyl poruſzaiący, a nadewſzyſtko czucia duſzy w mowę przelane, uięły bardziey iak zniewoliły moie poięcie. Przekonać ſię dobrą wiarą ſzukałem, a czułem, iż przekonanie dalekim ieſzcze było odemnie. Przypiſałem to powſzechney ludziom ſłabości, których umyſł uwiedziony ozdobą, od treści rzeczy łatwo ſię odrywa, lub przyiemnym poi ſię omamieniem; czytałem więc powtórnie, czytałem przygotowany, iako człowiek, który prawdy bez uprzedzenia ſzuka, a ieżeli iakie we mnie było uprzedzenie, to te chyba, które i imie piſzącego, i ſpoſob wymownego piſania niebeśpiecznym dla wielu czyni. Znala-

złem powody moie nietylko niezbite, ale nawet nietknięte; znalazłem śmiałe do Historyi odwołanie się, bez żadnych Historycznych dowodow; znalazłem słabe zaradzenie złemu, ktòre z gruntu wykorzenić należy. Słowem, Cnotę i Obywatelstwo omylone, ktòre przy błędzie obstaiąc, łatwo gorować może nad każdym czułym a słabym umysłem.

Ani w naywyższym stopniu posiadane talenta, ani nawet cnota sama iest wolna od pomyłki. Pisał *Rousseau* przeciw naukom, *Erazm* chwalił szaleństwo.

Wybaczcie mi cnotliwi i wymowni Mężowie. Wybacz i ty zacny Hetmanie, ktòrego w tym rzędzie śmiem postawić. Błędy, ktòre cnota, i zniewalaiąca wpaia wymowa, są nayniebespiecznieysze. Czcić zdania cnotliwych, gmin ślepo przywykły powolnie błędom onych ulega; nie śmie, iakby świętokradzką powściągnać rękę na odkrycie poświęconych cnotą uprzedzeń. Cięży nad nim powaga, i w ciemnotę go wtrąca. Cóż zostaie w takim zdarzeniu Obywatelowi, ktòry niezbitą prawdy mocą zniewolony przeciwnego iest zdania? Oto śmiele go otworzyć, a cząc talenta piszącego, pioro własne samey tylko poświęcić prawdzie. I ten iest iedyny powod pisania moiego.

Gdy biorę pioro w rękę, muszę zapomnieć o imieniu, pod ktòrym dzieło to wyszło, a wiedząc iż ten, co na widok powszechności zdanie swoie wydaie, iest w rzędzie Pisarzow, o ktòrych każdy podług swego przekonania sądzić ma prawo; Pismo J. P. Hetmana uważam iak bezimienne, abym okazał, iż do rzeczy, nie do Autora mowić będę. W dziełach albowiem interessuiących społeczność wolną naywięcey idzie o rzecz, nie zaś o Osobę, ktòra ią pisała.

Podobało się nayprzod Autorowi utrzymywać, iż: *Rzeczpospolita Polska więcey od lat tysiąca stoi zawsze wolna, zawsze Królow swoich wybieraiąca.* Powtore, *że wiadomości o dawnym Jagełłow do Tronu dziedzictwie, są to bayki w pozor prawdy przybrane.* Te dwa wnioski odsyła Autor do Historyi, radząc przeyrzeć się w *Dzieiach Domowych* i *Prawach*.

www.rcin.org.pl

Na ſzczęście w tym pierwſzym zarzucie nie idzie o żadną polityczną maxymę; idzie tylko o pokazanie, czy te dwie propozycye wſpieraią ſię na niezbitych dowodach Hiſtoryi. Ułożywſzy albowiem napiſać rzecz krotką; ufał ſobie podobno Autor, że ſłow kilka wyſtarczą na poparcie tego, co przytoczył. Lecz w tym wieku nie zawſze beśpieczno dla krotkości, uchybić dowodow. Bo doſyć ieſt kilku Czytelnikow rzeczy wiadomych, aby wyśledzili prawdę.

Cokolwiek w dziele Jmci Pana Hetmana do Hiſtoryi Kraiowey odnieść można, ieſt to: „ *1mo.* Przykład Jana Alberta, iakoby nieprzychylnych ſobie Polakow „ wplątał w woynę, aby ich wygubił. „ *2do.* Przymierze ſekretne z Krolem Węgierſkim przeciwko Polakom. *3tio.* „ Wielki Bog oycow naſzych, i W. Lubomirſki, który nas uchronił od iarżma „ iedynowładztwa. *4to.* Zdanie Zamoyſkiego, ktory utrzymuie, że wolność „ Polſki poty trwać ma, poki Polak będzie Krolem. *5to.* Że Jana Kazimierza „ uważać potrzeba iako Tarkwiniuſza dla „ tego, iż radził po ſobie iednego Xiążęcia z krwi Burbońſkiey, aby tym ſamym „ Jerzego Lubomirſkiego Brutuſem nazwać. *Nareſzcie:* że świat Polſki nie „ dość ieſzcze miał Trajanow, aby za „ Tronem wzdychał. "

Nim mi przyidzie rozebrać ſzczegolne z Hiſtoryi Narodowey przytoczenia, pytam ſię nayprzod, czyli wyliczone przypadki popieraią w czymkolwiek te dwie wielkie propozycye? to ieſt: *iż Rzeczpoſpolita Polſka więcey od lat tyſiąca ſtoi zawſze wolna, zawſze Królów ſwoich wybieraiąca, i że Prawo ſpadku Domu Jagellońſkiego ieſt bayką w pozor prawdy przybrana?* — Między dwiema ſpieraiącemi ſię o prawdę Hiſtoryczną niemaſz środka, tylko wywod z Hiſtoryi poparty niewątpliwemi krytyki regułami. Tak *np.* utrzymuiący Elekcyą przed tyſiącem lat, coż czynić powinien? oto wytknąć dowody Elekcyi Króla po Krolu, iak Lech I. zoſtał na Krolestwo wybrany? gdzie było pole Elekcyi Wizymira? (a) Właśnie Hiſtorya Dzieiow Polſkich potrzebuie, abyśmy napełnili ten niedoſtatek, który mamy o ſamym

nawet nazwiſku Potomkow Lecha. — Jak ſię uformowała Rzeczpoſpolita pod panowaniem dwunaſtu Woiewodow? Jakim ſpoſobem Krakus Możnowładztwo Woiewodow złamał, i pomimo ich obranym zoſtał Monarchą Polſkim? Jak Syn Krakuſa Lech II. i Wanda Sioſtra iego, pomimo rod Xiążęcy z dobrey woli Narodu do Berła wynieſionemi zoſtali? Jak uporna Wanda niechciawſzy przyiąć za Męża Rytygiera, utonęła bezpotomną, a przecięż Woiewodowie nie z przypadku wygaſley familii, ale z Konſtytucyi politycznej, Rząd Państwa obięli? Jak Leſzek I. czyli Przemyśl maiąc naydzielniey-ſzy charakter w nogach, i wiedząc iak omiiać zakryte w piaſku gwoździe, dzielnością Elekcyi ubiegł wſzyſtkich do Korony? Jak niewątpliwa familia iego aż do Popiela II. chociaż Leſzek po Leſzku, a Popiel po Popielu naſtępował, przecięż wolną Elekcyą wſzyſcy obranemi byli? Jak złośliwy Popiel wytępiwſzy ſwe Stryie, i ſam z całym ſwoim domem przez myſzy zgryziony, nie odmienił tak nieſzczęśliwym przypadkiem Konſtytucyi Rządowey? bo Polacy zawſze wolno obieraiąc

Krolow, łatwo ſię nawet zgodzili na wybranie biednego Kołodzieia, chcąc pokazać, iż przekładaią wolną Elekcyą nad dwunaſtu Woiewodow. Nareſzcie, że począwſzy od Kołodzieia, aż do Władyſława Hermana, lubo Kronikarze piſzą, że Syn po Oycu naſtępował, przecież to bynaymniey nie przeſzkadzało wolney Elekcyi, która była przy Narodzie, że lubo Władyſław Herman podzielił ſwe Państwo między dwoch Synow prawego i naturalnego, nic to iednak nie tamowało wolney Elekcyi; że chociaż Bolesław Krzywouſty rozdał Polſkę z mocy Teſtamentu po między czterech Synow, tak iak ſię dziać zwykło w domach Szlacheckich; przecięż i to wolney Elekcyi bynaymniey nie zbiia, bo rokoſze Krakowianow od Xiążąt krwi podniecane uyść mogą za Elekcyą, w ten czas nawet, kiedy w Polſzcze i na Szląſku panowało po kilku Xiążąt, a chociaż Przemyſław przywrociwſzy ſobie z właſney woli Koronę ogłoſił ſię być Panem całey Polſki, (b) chociaż Władyſław Łokietek nie Krolem, ale Panem i Dziedzicem Polſki zawſze nazywał ſię, (c) chociaż Kazimierz W. Te-

ſtamentem Koronę Polſką Ludwikowi Królowi Węgierſkiemu legował: przez co dał dowód, że prawo ſpadku od woli panuiącego zależało, i ſzło nawet po kądzieli; przecięż prawo wolney Elekcyi przez tyſiąc lat cudownym utrzymywało ſię ſpoſobem.

Cóż mówić o baykach Jagielońſkiego Domu? co mówić o Jadwidze Córce Ludwika? o walnym w Jedlny ziezdzie? o Synach Władyſława Jagiełły, iego Wnukach i iego Prawnuku? co mówić o Teſtamencie i rozporządzeniu Kazimierza Jagielończyka? co o zrzeczeniu ſię prawa do Korony Polſkiey przez Władyſława Króla Węgierſkiego i Czeſkiego, dla Zygmunta I. naymłodſzego ſwego Brata? co mówić o pierwſzych zaſadach wolney Elekcyi po śmierci Zygmunta Auguſta, względem którey fundamentalne ſtanęło prawo, aby na potym obrani Królowie nie piſali ſię Dziedzicami Polſki i Litwy? ktokolwiek na pierwſzym Seymie Warſzawſkim po śmierci Zygmunta Auguſta znaydnie takową uchwałę, ten ſię widocznie przekona, iż Królowie Polſcy muſieli być Dziedzicami Tronu, kiedy trzeba było nowey

Konſtytucyi, aby tego tytułu na potym nie używali. Same nawet Pakta, które Narod od Elekcyi Henryka Królom przepiſuie, ſą dowodem, czym byli dawniey Królowie Polſcy, bo warunki ścieśniaiące ich powagę, dowodzą oczewiście, że ią przed Elekcyą Henryka obſzerniey poſiadać muſieli. Odſyłam ia ciekawego do zbioru Hiſtoryi o *Interregnach*, która baykę Sukceſſyi Domu Jagiellońſkiego dokładuie, iak mi ſię przynaymniey zdaie, obiaśni (d) i wyłuſzczy, a trzymaiąc ſię ſpoſobu piſania, którego Autor użył, wnoſzę z dowodow wcale rzecz przeciwną, i mówię: że Bezkrólewia prawne i prawna Elekcya Królow zaczęła ſię dopiero od śmierci Zygmunta Auguſta, ale mówiąc to, tłumaczę ſię natychmiaſt, że tak między Bezkrólewiami, iako też i Elekcyami nayduię wielką różnicę.

Inſze ieſt u mnie Bezkrólewie *naturalne*, iakie w każdym Państwie przytrafiać ſię muſi, z porządku rzeczy śmiertelnych w naturze ludzkiey, podług których zamierzony ieſt kres, nie tylko ludziom, ale nawet ich familiom. Inſze Bezkrólewie *przypadkowe*, iakie było w Polſzcze, gdy

Ryxa uwiozła Kazimierza I. Inſze Bezkrólewie *gwałtowne*, gdy Narod iednę Familią od panowania oddala, iakie ſię przytrafiło w Anglii przy oddaleniu Domu Sztuardów. Takiego Bezkrólewia nie mieliśmy, bo kłótnie Xiążąt Familii Piaſta uważaią ſię tylko iako zaiazdy partykularnych, dobrze u nas od dawna znane. Inſze nakoniec ieſt Bezkrólewie *prawne*, które wypływa z Konſtytucyi Rządu, iakie widzieć można w Polſzcze od śmierci Zygmunta Auguſta, gdy ten Król przeſtał ſię piſać Dziedzicem Państwa. To położywſzy za fundament, uważam ieſzcze różnicę między Bezkrólewiem a Elekcyą. Bezkrólewie ieſt u mnie Rządem bez Króla, to ieſt: gdy władza Prawodawcza i Wykonawcza w całey ſwey zupełności nayduie ſię przy Narodzie po zeyściu Króla. I taką władzę poſtrzegam w każdym zwyż rzeczonych Bezkrólewiu: za Kazimierza I. w Bezkrólewiu *przypadkowym*, po śmierci Ludwika Węgierſkiego, i Władyſława Warneńſkiego w Bezkrólewiu *naturalnym*, po śmierci Zygmuta Auguſta w Bezkrólewiu *prawnym*. Lecz różnica między pierwſzemi, a oſtatnim ta zachodzi,

że w pierwſzych nadzwyczaynemu przypadkowi Narod zaradziwſzy, wrócił ſię natychmiaſt do dawney Rządu Konſtytucyi; Bezkrólewie zaś *prawne* od śmierci Zygmunta Auguſta, aż do naſzych czaſow chciał mieć naypierwſzą Rządu zaſadą.

Co ſię zaś tycze *Elekcyi*: te uważać należy rownie w dwoiſtym względzie. Póki zaſadą Rządu Polſkiego była Sukceſſya, Elekcye prawne nie miały mieyſca, tylko w ten czas, kiedy chodziło o przyznanie Tronu Familii Panuiącey. Gdzie zaś była rzecz o załatwienie Sukceſſyi między ſamą Familią Panuiącą, tam Elekcya uważać ſię może, iako Akt obrządku ogłoſzenia nowo wſtępuiącego na Tron Króla. Żeby albowiem prawna Elekcya mieyſce miała, potrzeba Kandydatow z rożnych Domow i Familii; iak ſię to widzieć daie tam, gdzie Elekcye lub z potrzeby, lub z Konſtytucyi Rządu odbywane były. Tak gdy za zgodą Stanow przybierała ſobie Jadwiga Króla do Tronu, było dwoch Kandydatow: Wilhelm Xiąże Rakuſki, i Władyſław Jagełło. Gdy Kazimierz Jagellończyk nie chciał przyiąć Korony Polſkiey, był Kan-

dydatem Margrabia Brandeburski i Semowit Xiąże Mazowiecki. Gdy wolna Elekcya stała się maxymą Konstytucyi Rządu naszego, po śmierci każdego Kròla liczyć możemy zbyt długi reiestr ubiegaiących się do Korony Kandydatow. W czasach zaś owych, gdy Narod Prawo spadku uważał iako Konstytucyą Narodowego Rządu, ziazdy na ten iedynie koniec składane były, aby Narod prawego Następcę ogłosił swą głową, lub żeby załatwieniu pretensyi między prawemi Sukcessorami assystował.

Chcąc obiaśnić prawdę, o którą rzecz idzie, trzeba ią rozebrać i poznać w swych częściach, a dopiero ze wszech stron poznaną upowszechnić. Gdy mię kto zapyta o Historyczną pewność, czyli Tron Polski był zawsze Elekcyiny, lub Sukcessyiny? Nim tak ważne rozwiążę pytanie, muszę pierwey przeyrzeć Historyą, i za pomocą rozsądney krytyki porownać zdania Pisarzow, pogodzić z niemi dowody Dyplomatyczne, a dopiero wyciągnąć tę ogolną prawdę, ktora mi pokaże, iż Dom Piasta panował nad Polską, iak nad swą własnością, że się nią dzielił, tak iak się dzielą

partykularni swemi Dobrami, że wtenczas nawet, kiedy Dom ten dał Narodowi Prawa pisane, a pisane za zgodą Panow Rad, Pralatow, Baronow &c. dysponował iescze Tronem podług swoiey woli. Czemuż tak wnoszę, bo przez uwagę nad wydarzeniami szczególnemi przekonywam się o następstwie Familii Panuiącey, bo postępki tey Familii silno dowodzą o iey dziedzicznym do Tronu Prawie, iakie widzę w Hiszpanii za naszych czasow, iakie było w Xięstwie Kijowskim, w Litwie, i w innych odległeyszych Kraiach. Czymże się rożni testament Kazimierza W. od owego, co go podpisał ostatni z Domu Austryackiego Król Hiszpański? który oddaliwszy Dom własny od Korony, przeznaczył ią Domowi Burbońskiemu. Kazimierz W. opuściwszy linią Piasta, przeniosł Koronę Polską pod panowanie Ludwika, Filip Król Hiszpański opuściwszy Dom Austryacki, Dziedzictwo Tronu przeznaczył Domowi Burbońskiemu. Hiszpania nie byłaby Dziedzictwem Domu Burbońskiego, gdyby Narod ten nie przyznał prawności w postępku czyniącego Kròla. Lecz widząc *pacta homagii*, i Trakta-

www.rcin.org.pl

ty Potencyi przez Narod ratyfikowane; wnosiłżeby kto, że Hiszpani mieli w owczas Prawo Elekcyi? Insza przeto rzecz iest mowić, że Narod przyznał Prawo Panuiącym do Tronu, insza że miał sam prawo Elekcyi, iako zasadę Konstytucyi Rządowey. Nietylko na pòłnocy w czasach owych dzieliły się Domy panuiące Państwami swych Oycow, iako to potomstwo Bolesława Krzywoustego w Polszcze, Włodzimierza W. Xięcia Kijowskiego na Rusi, synowie Gedymina w Litwie; były takie przykłady w Niemczech i Francyi, były w innych Państwach Europy i Azyi, lecz to były dowody naytwardszego iedynowładztwa, przed którym nawet całość Narodu obstać nie mogła. Europa zarażoną została takowym myślenia sposobem przez Prawo feudalne, powstała na nim Rzesza Niemiecka, a możnowładztwo (e) korzystało z niego we wszystkich Państwach ile mogło, i kiedy mogło.

Kto więc chce z Historyi okazać wolne Panuiących Elekcye, iako zasady wolnego rządu, powinien się naybardziey chronić wszystkich wypadkow feudalnych; bo wolność Narodu nie może się uważać

uważać nigdy iak wolność uprzywileiowana: rownie i ten, ktoby chciał ślady wolności Rzeplitey odnosić do śladow wolności feudalney, chybia prawdziwego znaczenia Rzeplitey, bo Rzeplita nie bierze swego początku od przywileiow iedynowładzcy, ale z naturalney człowieka wolności. Ktoż, proszę, Rzeczompospolitym Greckim i Rzymskiey nadał przywileie? Poznał się lud na sobie, wrocił się do Praw swoich, zrzucił iarżmo despotyzmu, zrobił się wolnym, a dopiero stał się Rzeplitą. Rownie i Narod Polski takiemu podpadał losowi. Szedł stopniami do wolności, bo szedł stopniami do oświecenia; a w miarę ile poznawał Prawa swoie, tyle się stawał wolnym.

Upłynęły wieki, o których pod iakim byliśmy Rządem, nic powiedzieć nie możemy. Historya dawna Narodu naszego pokazuie nam imiona Panuiących, pokazuie nawet przerwę imion między Panuiącemi. Nie znamy ich dzieł, nie znamy ich chronologii. Można ich rachować tak właśnie, iak byli Królowie Egiptu. Początki nawet Domu Piasta zasłonione są

ciemnością wiekow. Religia Chrześciańska dała mieysce Dzieiom naszym w Dzieiach Europy, a powyższe czasy czynią tylko wzmiankę Narodow, ktore tę ziemię zamieszkały, albo nawzaiem na siebie napadały. Ktoż wie? czy powyższa Chronologia nie zmieszała razem Panuiących nad Chrobacyą i Sarmacyą? Czy Słowianie, ktorych mamy za Oycow Narodu Polskiego, nie przyłączyli do liczby swych Monarchow Xiążąt w Chrobacyi Panuiących?

Taki iest los wszystkich Narodow. Na prożno często w ten czas badamy czymeśmy byli, gdy myślić potrzeba, czym być powinniśmy. Jeżeli chcemy mowić o Bezkrolewiach, i wolney Elekcyi, czyli, co na iedno wypada, ieżeli chcemy wiedzieć, iaki był Rząd Oycow naszych, szukaymy go w Historyi pewney, a nie hazarduymy na pamięć, żeśmy przed tysiącem lat wolno obierali Krolow.

Gdyby Autor piszący o Sukcessyi Tronu Polskiego chciał był rozdzielić propozycyą i utrzymywał, żeśmy byli Narodem wolnym pierwey, nimeśmy wolno Krolow

obierać zaczęli, przyznałbym sprawiedliwość wnioskowi iego, bobym powiedział, że takie wniesienie zasadza się na niezbitych Historyi dowodach. Lecz kiedy kładzie obok wolności Narodowey wolność obierania Krolow, i Elekcyą za istotę wolności, wybaczy, że w tey mierze rożnić się z nim muszę: bo mię Historya Dziejow Narodowych uczy, że daleko pierwey Polacy byli Narodem wolnym, nim Elekcya Krolow dożywotnich stała się w ich Rządzie maxymą Polityczną.

Lecz o coż tu idzie? ieżeli nie o sprostowanie tego wyobrażenia, ktoreby nam dokładnie wyłuszczyło, co iest wolność? Wolność Narodu uważa się iak wolność człowieka. Co iest wolno człowiekowi, to iest wolno ludziom, to iest wolno Narodowi, i taka tylko zachodzi rożnica między wolnością człowieka, a wolnością Narodu, iaka zachodzi między potrzebami, i związkami człowieka z człowiekiem, albo ludzi z Rządem. Stąd wypływa dwoiaka wolność, czyli dwoiakie iey skutki: *wolność Cywilna* stosowana do potrzeb i bespieczeństwa człowieka; *wolność polityczna* stosowana do osob i potrzeb społe-

www.rcin.org.pl

cznośći. Wolność polityczna wypływa z wolności Cywilney, i ieſt dla niey potrzebna: owſzem wolność polityczna ieſt zła i ſzkodliwa, gdy nie ubeśpiecza wolności Cywilney.

Coż więc z tak iaſney i gruntowney Teoryi wnieść należy? oto, że iſtotną potrzebą każdego wolnego Narodu ieſt wolność Cywilna, że dla iey ubeśpieczenia powſtały Rzeplite, czyli wolność Polityczna. Rzeplite w wielorakim uważać możemy względzie: raz ile władzę prawodawczą i wykonawczą zachowały przy ſobie, i taki był Rzym; drugi raz ile władzę prawodawczą zachowawſzy przy ſobie władzę wykonawczą albo ſamym przez ſię Królom, albo Królom z Magiſtratami powierzały. I takie były niektóre Rzeplite Greckie. Bo coż ieſt Król, ieżeli od niego odeymiemy to wſzyſtko, co mu uzurpacya nadała, a co iedynowładztwo między Narodami tak długo utrzymywało? Król w każdym Narodzie, który zna Prawa ſwoie, nic innego nie ieſt, tylko pierwſzy ſpołobywatel co do władzy Prawodawczey, tylko naywyżſzy Urzędnik co do władzy wykonawczey. Nie idzie przeto o nazwiſko, idzie o rzecz. Deſpotą może być Król, może być Imperator, Xiążę, Sułtan, Car, Hoſpodar, Woiewoda, i tyle innych nazwiſk, których Europa i wſzyſtkie części świata używaią na wyrażenie oſoby, co ſobie iedynowładztwo uzurpuie. Lecz ieżeli chcemy zrozumieć znaczenie ſłowa, Król znaczy Rządzcę, Imperator znaczy Wodza rozkazuiącego Woyſku. Więcey powiem, Rzymianie chcąc rozróżnić władzę panowania od władzy Królowania, Panuiących nad ſobą iedynowładnie nazwali Ceſarzami od ſzczególnego imienia Juliuſa Cezara, który na Urzędzie Wodza zaczął, a na władzy Deſpotyczney ſkończył, iak gdyby chcieli dać znać wſzyſtkim wolnym Narodom, iż Rząd iedynowładny ieſt Rząd uzurpowany, iż Urzędnik wolnego ludu choćby był naywyżſzą doſtoynością okryty, nie może przywłaſzczać ſobie Praw ludu. Ale mnieyſza o ſłowa. We wſzyſtkich wiekach, ci tylko ſłow łękali ſię, którzy ich znaczenia nie znali. U Rzymian ſłowo *Król* było w nienawiści, bo im wyſtawiano pod tym znaczeniem Tarkwiniuſza

pyſznego. Przeciwnie Grecy lękali ſię imienia *Konſulow* i *Dyktatorow*, bo w nich widzieli ſrogich a nieſprawiedliwych wydziercow. Gdyby zaś Rzymianom wytłomaczono, że u Grekow Król iedno znaczył, co naypierwſzy Urzędnik w Rzplitey, a u Rzymian Konſul nic więcey nie znaczył, tylko pierwſzą w Senacie Doſtoyność; miałyżby o co ſpierać ſię te dwa Narody? Nie wnioſłżeby każdy, że nienawiść nie pochodziła zę ſłowa, ale z rzeczy do ſłowa przywiązaney?

Zwroćmy oczy na Narody wolne, a nam ſpołczeſne. Ktoby mowił, że kommenda woyſka i flotty Hollenderſkiey dziedzicznym Prawem Stathuderowi oddana, a w dawnych Rzplitych nie znana, będzie iedney części Hollendrow przyiemną, a drugiey nienawiſtną? Gdyby ieſzcze do tego wydarzenie mieć chciało, żeby ktòry ze Stathuderow przez tak wielką w ſwym Domu powagę, naſtąpił na wolność ſkonfederowanych Batawow; Hollandya nie nawidziłaby pewnie nazwiſka Stathudera, podawałaby go w ohydzenie wolnemu potomſtwu, a mało

by kto zaſtanowił ſię nad tym, że nie Urząd Stathudera, ale złość człowieka urzędem okrytego byłaby owocem tak okropnych wypadkow. Możnaż zrownać potęgę Stathudera dziedzicznego z potęgą Sylli lub Maryuſza, Cezara i Pompeiuſza? Ten ieſt dziedziczny, ci nawet z prawa dożywotniemi nie byli, iak tamtych ſzczęście unioſło i zrobiło tyranami Rzplitey, iak tamtym uzbroiony lud dodał ſiły i śmiałości; tak ten bez pomocy ſamych Hollendrow nigdy Hollandyi ſzkodzić nie może.

Prawa człowieka, a zatym prawa ludu wolnego, otoczone ſą na około niebeśpieczeńſtwem: naymnieyſza uzurpacya ieſt ſtraſzna dla Rzplitey, ale żaden Urząd w ſwych obrębach żachowuiący ſię nie ieſt dla niey ſtraſzny. Jeżeli Dzieie wolnych Narodow wziąść na uwagę chcemy, naydziemy, że te poźniey, czy rychley wybiiały ſię z pod uzurpacyi iedynowładnie panuiących, a ginęły pod uzurpacyą Wodzow. Powſtanie Narodow wolnych było zawſze haſłem zrzucenia iedynowładnego panowania Krolow. Upadek

ſzedł za poſtrachem przemagaiącego miecza, którego dobył albo możnieyſzy Narod przeciw ſłabſzemu, albo Wodz ſzczęściem unieſiony. Pomogłoż Rzymowi święte Rubikonu Prawo? Nie przeſtąpiliż go Maryuſz, Sylla i Cezar, zzuchwaleni ſzczęściem Woyſka Rzymſkiego Hetmani? Nie obroniły wolności oſtre puginały. Zginął pod nogami poſągu Pompeiuſzowego Cezar; lecz Antoniuſz, Auguſt, Tyberyuſz, zaſmakowawſzy w uzurpacyi poprzedniczych Wodzow, poznawſzy ſię na mocy Dyktatury, okuli w pęta Rzym wolny. Pokolenie uzurpacyi zaczęło ſię na ſzczęśliwym Wodzu, ſkończyło ſię na Neronie. Nie nazywał ſię ten Królem, nie miał prawnego naſtępſtwa do Tronu, co Rzym znanemu na ow czas światu panuiący pod moc iedynowładną podbił. Nie poſkromiona chęć zdobywania, nie ograniczona władza Wodzow, zbytnie ich ſzczęście, ſprawiło, że ślepo ſubordynowany żołnierz oddał im w niewolą Rzymian, wytępił wolność w Afryce i Grecyi.

Nie zgodzęż ſię nigdy z zdaniem Autora? będęż odpierał wſzyſtko, cokolwiek

w ſwym dziele przytacza? właśnie ieſt mieyſce, gdzie mi ſię należy zbliżyć do niego i przyznać, że dowodząc gorliwości oycow naſzych o zachowanie Elekcyi Krolow, dowodził rzeczy tak widoczney, iż iey prawdę nietylko w Dzieiach, ale nawet w ſercu właſnym znalazł. *Uyrzemy*, mowi on, *w Dzieiach Domowych i w Prawach*, *iak troſkliwi byli zawſze Polacy o zachowanie wolney Elekcyi Królow, iak krwią ſwą zaſzczyt iey okupowali, którą mieli za naybeśpiecznieyſzą twierdzę Rzplitey i iey ſzczęśliwość.* Poſzedłem ia za radą Autora do Dzieiow Narodowych, a nie przeſtaiąc iedynie na tym, co Piſarze przez druk znaiomi, wiadomości naſzey podać chcieli; odczytałem nawet to wſzyſtko, co rękopiſma ciekawſzego w ſobie zawieraią, co ORZELSKI (f) w Hiſtoryi o Interregnach zebrał. Przyſtępuiąc zatym do zgłębienia wiadomości o Bezkrolewiach, rozważałem wprzod, czym byli Panowie możni w czaſach owych?

Panowie Polſcy (wſzak ich tak podobało ſię nazwać Autorowi tam, gdzie ſię nad zbytkiem (g) ſzeroko rozwodzi), Pa-

nowie Polscy, powtarzam; zaſmakowali w Doſtoieńſtwie Korony. Narod naſz przychodził drogą feudalną do wolności. Wynioſł ſię Lennik nad rowność, i ziemię wraz z ludźmi na niey oſiadłemi od Panuiących ſobie nadaną uznawſzy za własność użytkową, ſiebie natychmiaſt uznawał za iſtotę wyżſzą. Przywileie Ludwika i Władysława Jagełły uwolniwſzy od ciężarow Dobra Ziemſkie, ſtały ſię przyczyną ziazdow Poſelſkich za Kazimierza Jagellończyka. Ziazdy w celu Poborow zwoływane, utworzyły dwa Statuta: ieden za Alexandra, drugi za Zygmunta I. upewniaiące: *że Krôl nic bez Rady i zezwolenia Panow, Prałatow, Baronow &c. ſtanowić nie będzie.* Nie rozbieram w tym mieyſcu, iakiey ſię w ow czas Królowie zrzekli władzy, bo z przekonania mego wiem dobrze, że wſzelka władza wypływa z woli Narodu, bo Dzieie Kraiowe uczą mnie, że władza Prawodawcza dawniey była przy Narodzie. Chcę ia tylko w tym mieyſcu okazać, że ci, których Autor Panami nazwał, nie ſzli w dobrey wierze z Narodem. Nie ſzukali oni w prawdziwym źrzodle ſwobod Narodo-

wych, lecz w Przywileiach, aby tym ſamym ſtawſzy ſię z początku ſtanem nieiako pośredniczym między Krolem a Narodem, ſtali ſię potym ſami przez ſię panuiącemi w Narodzie. Ościenne przykłady zbyt dzielnie dopomagały im do tak wielkiego celu. Spoglądali oni na Panow Rzeſzy Niemieckiey, a zazdrośni Przywileiow feudalnych, dzielnie do ſerca brali, aby ſtawſzy ſię Elektorami Krôlow, ſtali ſię potym Kandydatami do Korony. Obrządkowe Elekcye w Domu Jagellońſkim potrzebne; nie przewracaiąc bynaymniey porządku w naſtępſtwie Dziedzicznym, zadoſyć czyniąc teſtamentowi Kazimierza Jagiellończyka, zabeśpieczaiąc pewność Tronu dla Jana Alberta i Alexandra przeciw Władyſławowi ſtarſzemu ich bratu, ſtoſuiąc ſię do zrzeczenia Władyſława przez wzgląd na Zygmunta I. dogadzaiąc Zygmuntowi przez wynieſienie ſyna na Tron ieſzcze za życia oyca; wſzyſtko to zdawało ſię być darem przychylności Narodu do panuiącey Familii, a w ſamey rzeczy zmierzało do tego, aby kiedyś pozbawić ſię ſukceſſyi, i na wzor Rzeſzy Niemieckiey

Tron Polſki zrobić Dziedzictwem możnowładztwa.

Orzelſki po śmierci Zygmunta Auguſta, trzech tylko Kandydatow z obcych Domow, a dwudzieſtu z Familii Panòw Polſkich liczy. (h) Zaczęła ſię Elekcya od rozwiązania kweſtyi: czyli Piaſta, czy Cudzoziemca do Tronu wybrać? Zaczął ſię natychmiaſt nowy i nieznany dawniey ięzyk. Nazwiſko to nieſłużyło żadnemu z Potomkow tego ſtarożytnego Domu. Każdy iuż w ow czas z możnych mienił ſię być Piaſtem. Zbytni nacisk ubiegaiących ſię Panòw Polſkich do Korony, za pomocą własney ich zazdrości, przeſzkodził pierwſzemu zamyſłowi. Trzeba więc było obrać Cudzoziemca. Elekcya Henryka była tylko igrzyſkiem możnowładztwa. Opuścił Henryk Tron, wyrzucaiąc Panom Polſkim ducha nieſpokoyności, chciwości i pieniactwa.

Przy powtórney Elekcyi, zaſtraſzył Panow Prymas wyborem Auſtryaka do Tronu. Słuſznie uląkł ſię Narod panowania tak mocnego ſąſiada. Rycerſtwo wyciągnęło ręce do oſtatniey ze krwi Jagiellońſkiey Dziedziczki, oſadziwſzy ią na Tronie Polſkim wraz z dzielnym Batorym. Wiedzieli dobrze Panowie, że Anna pięćdzieſiąt kilka lat maiąca, nie zoſtawi im Potomſtwa, że Batory do krwi Jagiellońſkiey nienależący, nie zepſuie ułożoney możnych polityki, oſadzili go więc na Tronie Polſkim, aby tym czaſem przez odmianę Rządu pod Panowaniem Cudzoziemca, zdolnieyſzemi do Korony na potym ſtać ſię mogli. Zamoyſki, którego mam za naśladowcę Konſtytucyi Rzeſzy Niemieckiey, a którego Autor cytuie, iakoby on na ow czas utrzymywał, *iż Rzeczypoſpolitey wolność dłużey trwać nie może tylko póty, póki Polaka za Króla mieć będzie*, wziął ſię do ſilnieyſzych nieròwnie ſpoſobow. On pierwſzy okrył ſię powagą dwòch nayważnieyſzych w Rzeczypoſpolitey Urzędow. Zrobił ſię Kanclerzem i Hetmanem, chcąc mieć w ſwych ręku ſiłę Narodu, władzę Sądowniczą, i związki zagraniczne z obcemi Mocarſtwy. Nie widziała Polſka potężnieyſzego nad niego Obywatela. Wprowadził on Maioraty, pragnąc zapewne zrobić oddzielny Stan

Panów od Stanu Szlachty, a ſpodziewaiąc ſię, że Polſka zaſmakuie w Maioratach, panowanie polityczne w Narodzie, chciał tym ſamym zrobić panowaniem uprzywileiowanego możnowładztwa, i pewnieby do tego przyſzło, gdyby późnieyſze prawo wyraźnie nie zabiegło erygowaniom Ordynacyi.

Nie dozwoliło Niebo Zamoyſkiemu patrzeć na ſkutek takowych zamyſłow. Przemogła przychylność do Jagiellońſkiego Domu. Po śmierci Męża Anny, wezwanym zoſtał do Tronu Zygmunt III. Syn Katarzyny Jagiellonki Krolowy Szwedzkiey Corki Zygmunta I. Potomſtwo iego, lubo iuż za pomocą wolney Elekcyi, przecież do oſtatka na Tronie Polſkim panowało. Dopiero za Jana Kazimierza obudził ſię na nowo duch możnowładztwa, a czego W. Zamoyſki nie dokonał, to W. Lubomirſki zbliżył. Ci dway wielcy u możnych Ludzie, uſpoſobili do Tronu dla Piaſtow przyſtęp. Podobało ſię w tym mieyſcu Autorowi, *ſpuścić zaſłonę, na zbyt ſmutne dla prawych Polaków widziadła, i odwrócić oczy od ſpodlonych datkami Jana Kazimierza, a okrytych od niego łaſkami, i nieczcią razem Polaków.* Ja przeciwnie pragnę ią odkryć w oczach powſzechności.

Jan Kazimierz z Linii macierzyſtey tym był na Tronie, czym był Zygmunt August z Linii męzkiey. Zygmunt Auguſt przeſtał być Dziedzicem Tronu, bo ſię tego tytułu zrzekł dobrowolnie, równie i Jan Kazimierz, bo ieſt z liczby wolno obranych Królow. Jeżeli Jan Kazimierz chciał, aby po nim panował ieden z Xiążąt Domu Burbońſkiego, czymże ſię życzenia iego różniły od owych, ktorzy wezwali do Tronu Henryka III. z Domu Walezyuſzów? Lecz pod tą zaſłoną ukrywał ſię inny w cale zamyſł. Jakie miał powody Jan Kazimierz do ſtarania ſię aby za życia iego doyść mogła Elekcya przyſzłego Krola? Każdy to widzieć może w Propozycyi na Seym od niego podaney Roku 1661. *Dnia 3. Junii.* (i) Wiedział dobrze Jan Kazimierz, w iakim ſtanie zoſtać miało po nim Państwo, ſkołatane tylu woynami, zniſzczone buntem domowym, a nadewſzyſtko ſtraſznego oczekuiące loſu, który mu gotowała am-

bicya i niezgoda możnych. Tak ſmutny obraz rzeczy domowych przyſtoſowany do polityki Mocarſtw otaczaiących Polſkę, a nadewſzyſtko do zamyſłow Domu Auſtryackiego, który prawem zbyt odległego pokrewieńſtwa z Domem Jagiellońſkim, oſtrzył ſobie apetyt na Koronę Polſką, gotował ten ſam los Polakòm, którego do dziś dnia doświadczaią Węgrzy i Czechowie. Nigdy żaden Prorok iaśniey i dokładniey Swiętych nie przepowiedział wyrokow, iak przepowiedział Jan Kazimierz nieſzczęśliwą Narodu przyſzłość, ieżeli Polacy nie obiorą ſobie za życia Jego naſtępcy, ieżeli nie pomyślą o tym, aby Tron Polſki nie był wyſtawionym na cel chciwości obcey i domowey.

Mòwiemy o tych Ludziach, ktòrych zimne popioły nikomu więcey nie groźne, dozwalaią mòwić prawdę w naywiękſzey otwartości. Przychylność Jana Kazimierza do Familii Burbońſkiey z zbyt proſtych pochodziła przyczyn. Był przyiaźny Domowi Burbońſkiemu, iako ſpowinowacony przez Zonę, życzył więc Xiążęcia de Condé mieć Kròlem tego Tronu, ktòry

ſam dobrowolnie opuścić przedſięwziął. Znał dobrze Jan Kazimierz, iż na ow czas Dom Auſtryacki Polſzcze był nayſtraſzniey-ſzy, znał, iż Dom Burbońſki ieden tylko tak wielkiey opierał ſię Potędze; pragnął więc oglądać na Tronie Polſkim ſiłę ròwnie odporną, gdy przewidywał tak wielką w Auſtryi przeciw Polſzcze ſiłę zaczepną. Mogłyż być czyſtſze zamyſły Króla? mogłyż być pożytecznieyſze w ow czas dla Polſki widoki? (k) Dość na ich uſprawiedliwienie powiedzieć, że Auſtrya była celom Jana Kazimierza przeciwna, która dawniey pretendowała Polſki, iako ſwey własności, poźniey chciała nią opłacić Sankcyą Pragmatyczną, a nareſzcie, godząc ſię z naſzemi ſąſiady, przeſtała na Królestwie Halickim, utworzyła ſobie Królestwo Włodzimirſkie, zabrała Xięſtwo Oświecimſkie, Zatorſkie, i Staroſtwo Spiſkie. Kto chce wiedzieć, iakiey był duſzy Jan Kazimierz dla Narodu ſwego, niech odczyta podaną od niego na Seym Propozycyą, niech ią ſtoſuie do okropnych wypadków, i z tego wſzyſtkiego niech ſądzi, ieżeli możnowładztwo Polſkie ſamym ſobą zaięte, myślało w ow czas, aby

całość Narodu ubeſpieczoną zoſtała, abyśmy nie przyſzli na rozſzarpanie i ohydę. Wſzyſtkie państwa utrzymywały ſię w ſwey całości, albo przez związki Familii, albo przez zawarte przymierza. Zygmunt I. nazwał Moſkwę dziedzicznym Polſki nieprzyiacielem, Jan Zamoyſki Teſtamentem upominał Polakow, aby ſię ſtrzegli Domu Auſtryackiego. Ktòż ſilniey dwóm tym maxymóm chciał dogodzić? ieżeli nie Jan Kazimierz. Wytknął on powody ſwoie w Propozycyach od Tronu, ale Panowie Polſcy ſzli zawſze iak na lep do Auſtryi, i do Moſkwy. Każda kłótnia wewnętrzna kończyła ſię przemocą zewnętrzną, każda przemoc zewnętrzna przychodziła zawſze na Polſkę od Auſtryi, lub Moſkwy. (l)

Zamyſłow Jana Kazimierza i naywiękſzych łaſk iego był Inſtrumentem Jerzy Lubomirſki. (l) Wynieſiony od Króla do naywyżſzych doſtoyności, w iedney ręce Laſkę, w drugiey trzymaiąc Buławę, zbogacony nayintratnieyſzemi Staroſtwami, ſamym podobno zbytkiem dobrodzieyſtw obrażony, nie potrafił być dość ſtatecznym, ani dla ſwego Króla, ani

dla ſwoicy Oyczyzny. Trafiła Auſtrya do ſerca iego, Auſtrya nayprzeciwnieyſza zamyſłom Burbońſkiego Domu, nalazła w Lubomirſkim dokładną wiadomość Proiektow Kròla Polſkiego, bo Lubomirſki podnieſiony w kredyt i potęgę, był uczeſtnikiem wſzyſtkich Gabinetowych robot, (m) a kiedy widział obrażoną ſwą miłość zwròconą do innych Kròla ufnością, zapomniawſzy, co mu był winien przez wdzięczność, iął ſię do ſpoſobow niechęci, ktòre mu naſtręczył właſny iego kredyt, i przychylność obcego Mocarſtwa.

Gdy Jan Kazimierz zaſpakaia Zaporoże, i ſam w tey wyprawie wierną Narodowi czyni uſługę, Lubomirſki tym czaſem wſparty protekcyą Auſtryi, przybrany w tytuł Xięcia Imperii, robi związek w Woyſku i Obywatelſtwie, odbiera pod ſwą ſtraż Korony Kròlewſkie, rozgłaſza pokątnie niebeſpieczeńſtwo Rzeczypoſpolitey, z przyczyny, że Kròl podał na Seymie Propozycyą od Tronu, aby Narod o przyſzłym Sukceſſorze iego myślał. A lubo interes od Króla proponowany na tym ſamym Seymie zupełnie upadł, i iuż

więcey podnieſionym nie był; przecięż podobało ſię Lubomirſkiemu, a przez niego Auſtryi, utrzymywać w boiaźni i poruſzeniu Narod, aby tym ſamym rzecz w ow czas naylepſzą wniwecz obrócić, i obrzydzić Polakom.

Nic tu nie wſpomnę o całym Lubomirſkiego proceſſie. Nie przywiodę ani iego Uniwerſałow, ani Królewſkich. Nie przytoczę wiele razy uzbroiony ludem obcym, i ſwoim, w ten czas nawet, gdy od wſzyſtkiego odſądzonym zoſtał, wchodził do Polſki. Pod czyią opieką? i w czyim Państwie większą część życia ſwego przemieſzkał? bo w ſzczupłym piſmie tak wielkiego Oyczyzny naſzey nieſzczęścia ze wſzyſtkiemi dowodami umieścić niepodobna. Mam ie w ręku moich, odczytałem wſzyſtkie, przekonałem ſię, że nieprzychylny Janowi Kazimierzowi Lubomirſki, przez złe zamyſły, i poduſzczenia Auſtryi, zaſłużył na niełaſkę u Kròla, że ſiedząc w Wrocławiu, przez ſubordynowanych przyiacioł Seymy w Warſzawie zrywał, że przez własny upor nie wrócił do łaſki Kròla za ſwego życia, (n) i za Pa-

nowania Jana Kazimierza, że dopiero po śmierci iego zeſzłey w Wrocławiu, naſtąpiło uchylenie Dekretu przez Konſtytucyą 1669. pod tytt. = Deklaracya Dekretu W. Lubomirſkiego Marſzałka W. i Hetmana Polnego Koronnego = że ta Konſtytucya w całym ſwoim brzmieniu dobrze uważana, ieſt raczey do amneſtyi podobna, że nagania Dekret na Lubomirſkiego ferowany z ſamey tylko formalności, i z zbytniey Proceſſu nagłości; lecz gdy ſprawa na nowo pod rozſądzenie poddaną nie była, zoſtało ſię to przed potomnością taiemnicą, czyli zarzuty Lubomirſkiemu uczynione mogły być odwodami zniſzczone? lub nie? czyli on zamyślał być Protektorem Polſki, na wzor świeżego pod ow czas w Anglii wydarzenia? (o)

Kto ieſt wiadomy całey rzeczy, a może ſię zdobyć, aby o niey bezſtronnie ſądził, doſyć mu będzie przeczytać Liſt Potockiego Woiewody Krakowſkiego i Hetmana W. Kor. piſany do Jerzego Lubomirſkiego. Potocki był ieden z liczby intereſſuiących ſię za Lubomirſkim, był z nim ſpokrewniony. Obaczmyż

iak piſze: „Doſzedł mię Liſt od WMPa-
„ na dnia wczorayſzego z pod Libuſzy,
„ z którego wyrozumiałem, iż WMPan
„ urażaſz ſię na mnie, i to zadaieſz, iako-
„ bym nie miał ręki podawać w tym nie-
„ ſzczęściu WMości. Jeſzcze przed Sey-
„ mem Wielkim na rekwizycyą Woie-
„ wodztwa i ſamego WMci, zbiegałem
„ bardzo niewczeſną drogą do Warſza-
„ wy, i *egi* to, co dobremu przyiacielowi
„ należało; przywiodłem był do tego
„ J. K. Mość, że *ad trutinam* to podał Sena-
„ towi; a że nie nalazł *modum* Senat, przy-
„ ſzło do Sądu, i do takiey WMPana od-
„ miany, ktòrey ia bardzo żałuię, i za
„ nieſzczęście ſpolne poczytam. Przy-
„ czyniły więcey ognia Liſty WMPana
„ (pod czas tego Seymu) do rożnych
„ Ichmościow piſane. Ja przecię chcąc
„ *ſuccurrere* WMPanu z inſzemi Ichmcia-
„ mi, nie uſtawałem czynić ſtarania, i
„ iuż nie źle poczęły ſię były rzeczy
„ dyſponować *pro parte* WMPana, gdyby
„ ten pośpiech z ludźmi nie pomieſzał ich.
„ Lepiey było *pacatis mediis* idąc, ſub-
„ miſſyą miękczyć ſerce Pańſkie, Oyczy-
„ żnie zaś utrapioney do oſtatniey ruiny

„ nie dawać okazyi. Jużby była tego
„ roku dokończona Ukraina, gdyby woy-
„ ſko nie wiem *quo motivo* pobudzone nie
„ rozerwało ſię, i z Ukrany mie zeſzło.
„ Panu Bogu będzie ściſły rachunek od-
„ dawał, kto do tego przywiodł i był
„ przyczyną. Piſzeſz WMPan, iż inſzych
„ Uniwerſałow nie wydawałeś, ieno
„ ten, ktòrego kopią z Liſtem oddano
„ mi wczora. A mnie tu o de Dworu
„ przyſłano kopią Uniwerſału Rokoſzo-
„ wego *mere ad totam Nobilitatem* wyda-
„ nego od WMPana, *concitando*, aby na
„ koń wſiadali i ſeymowali. Jeśli tak
„ należy WMPanu (iako człowiekowi
„ wielkiemu) *in ultimum diſcrimen* przy-
„ wodzić Oyczyznę, i na Pomazańca
„ Bożego *inſurgere*; racz WPMan ſam oſą-
„ dzić: boć ieśli *omnis poteſtas a Deo*,
„ daleko więcey Kròleſtwo; ſłuſznie te-
„ dy ma każdy *honorari*, a oſobliwie
„ wolnemu Narodowi naſzemu, wol-
„ nemi od nas głoſami obrany, i z
„ świątobliwych Anteceſſorow ſwoich
„ panuiący Monarcha. Jeśli go na tym
„ świecie ten i ow dotknie *caſus*, nieſtate-
„ cznemu ſzczęściu przypiſać to trzeba

„ Bo iako wynioſłe drzewo nagle wy-
„ wracaią wichry, tak i wielkich ludzi
„ toż co i mnieyſzych obracać zwykło
„ nieſzczęście; wytrzymać zaś człowie-
„ kowi *adverſa* cierpliwie należy, i nie-
„ deſperować, że tenże Pan Bóg, który
„ zaſmucił pocieſzyć może, i WMPana *in*
„ *priori* prędko poſtawić raczy *ſtatu*, tyl-
„ ko WMPan racz mieć *rationem* utrapio-
„ ney Oyczyzny, nie życząc iey konfu-
„ zyi, nie przydawaiąc *ad alia mala no-*
„ *vum*, a zatrzymać ſię od tych oſtatnich,
„ do których ſię udawać począłeś śrzod-
„ kow, *per amorem* teyże Oyczyzny pro-
„ proſzę. Pośpieſzę ztąd do J. K. Mci, i
„ tam to czynić będę, czego *jura amititiæ*
„ *exigunt*, i czego WMPan po mnie po-
„ trzebować raczyſz. A teraz powol-
„ ność uſług moich WMPanu oddaię (p).
Datum z Miedzyboża 1665. die 12 Junii.

W porownaniu człowieka do człowieka, wielkości do wielkości, cnoty lub przeſtępſtw, do ſpraw drugich ludzi, trzeba dobrze uważać to wſzyſtko, co ſkłada Hiſtoryą ich poſtępkow i przymiotow. Nie dość powiedzieć, że Jan Kazimierz

był Tarkwiniuſzem dla tego, iż Kandydata z Domu Burbońſkiego na Tron Polſki radził, (bo właśnie tey wady w Tarkwiniuſzu pyſznym nie widzę); trzeba porownać panowanie z panowaniem, charakter z charakterem, ucíſk i prześladowanie iednego, z pychą, tyranią i nieſprawiedliwością drugiego. A ieżeli nikt podobieńſtwa między Janem Kazimierzem i Tarkwiniuſzem nie znaydzie, przyznać muſi, że kopia Jerzego Lubomirſkiego wcale nie ieſt do wſkazanego oryginału podobna. Z chlubą dla nas wyznać możemy, iż w liczbie Panuiących nie mieliśmy Tarkwiniuſzów, aniśmy dotąd na odparcie Jedynowładztwa potrzebowali Brutuſow.

Nie łudźmy ſię pozorami. Rzeplita nie ieſt beśpieczną rownie od możnowładztwa iak od Krolów. — Od pierwſzych i od drugich chronić ſię nam należy. I w ſamey rzeczy uchronił nas od nich wielki Bóg Oycow naſzych za panowania Jana Kazimierza. Czegoż nie dokazywał Podkanclerzy Radziewſki? on ſprowadził na karki naſze żołnierza obcego. Często możni Panowie woleli wy-

ciągać ręce do obcych. aby ſiebie lub Króla nawzaiem gnębili. Nigdy oni ich nie wyciągnęli do Narodu, a Narod ten tyle razy nieſzczęśliwy wyſtarczyłby był zawſze ſobie ſamemu, gdyby Możnowładztwo ſwych Przywileiow zazdroſne zdobyć ſię mogło na te śmiałe, i ſprawiedliwe kroki, które ſpołeczność ludzką prawdziwie wolną uczynić mogą.

Czegoż, proſzę, dokazała wynioſłość? Porzucił Jan Kazimierz Tron Naddziadow ſwoich, nieſłychanym dotąd w Europie przykładem (r), porzucił ocalony Narod od naiazdow Szwedzkich, i buntow Kozackich; ten to dumny Tarkwiniuſz z dobrey woli obrał raczey dokończyć życie na iałmużnie obcego Króla, niż patrzeć dłużey na niewdzięczność, i na gotuiący ſię Narodu upadek, a naſtępcą iego uyrzała Europa Piaſta, który był naywiękſzym możnowładztwa, i Domu Auſtryackiego igrzyſkiem. Porownam ia Wiśniowieckiego z Piaſtem, i ſprawiedliwiey podobno, choć go zaſzczyty urodzenia w niczym od inſzych Panow nie rożniły. — Potomek W. Jeremiaſza, który wśrzod

zgryzot, prześladowania, niewdzięczności, zdrowie i maiatek na obronę Oyczyzny zniſzczył; Potomek, mowię, Jeremiaſza, dziedzic zaſług i ubóſtwa po Oycu, w tak nędznym znaydował ſię ſtanie, że go w naymierniey ſze potrzeby z miłoſierdzia opatrywać należało. Obrany za inſtynktem Auſtryi od możnych, których wzaiemna ſiła i zazdrość od Tronu oddaliła, w rowney był pogardzie, iak niegdyś Kołodziey. Bo doświadczenie nas uczy, że uprzywileiowane zaſzczyty na tych tylko świetnieią, których przepychowi maiątek doſtarcza.

Na Michale, i Janie ſtępił ſię możnowładztwa do Korony apetyt. Poſtrzegli oni, iak ieſt rzecz niedogodna wſzyſtkim wynieść nad głowy właſne równego ſobie. Trzeba więc było innego chwycić ſię ſpoſobu, żeby ſilnie i ſkutecznie w Narodzie przewodzić. Woyſko zoſtawało nayprzód pod władaniem doczeſnych wodzow. Jedno było dla Narodu Polſkiego, czy Król, czy wybrany od niego Hetman w potrzebie przywodził woyſku. Przydano póżniey Hetmanom Kommiſſarzow. W Chod-

kiewicz nie wzdrygał się tey władzy dzielić z przydanemi sobie dozorcami. Możnowładztwo urząd Hetmanow przeniosło na urząd Stathuderow, i tego tylko zabrakło, żeby tak wielka władza stała się kiedyś dziedziczną iedney Familii, w ten czas, gdy Polacy Tronu nawet dziedzicznym mieć nie chcieli. Stanęło więc Prawo, aby Piasta do Korony nieprzypuszczać, a tym czasem, aby władza Hetmańska będąc dożywotnią w ręku iednego z możnych Panow, nie miała żadnych granic i żadnego dozoru. Ustały Kommissye, Hetmani rozkazywali woysku podług swego upodobania: pod ich władzą upadła wolność Cywilna, a okrutna domowa w Litwie woyna między Sapiehami, i Obywatelami Litewskiemi, będzie niezłamanym świadectwem, iak iest niebespieczne możnowładztwo dla Narodu wolnego, iak smutna była na ow czas Narodu postać, kiedy Ministeria rozebrawszy pomiędzy siebie władzę Rządu, kiedy możne Domy podzieliwszy się na partye, zrywały Seymy, aby Narod o sobie nie myślał, aby Obywatel pod przemocą i uciskiem zbogaconych Starostwami Panow w ostatniey

ięczał niewoli. W ten czas to wszczęły się zaiazdy, w ten czas trzeba było stać przededrzwiami możnego Pana, aby uprosiwszy sobie u niego kilkaset Kozakow, wystawić na niebespieczeństwo własne życie, żeby albo niesprawiedliwie wydartą fortunę odzyskać, albo iey na łup wydziercy nie dopuścić. Otoż to iest ta postać, do ktorey doszliśmy chronologicznie od Elekcyi Królow.

Przyszło nakoniec do tego, że o los Polski dwa nieprzestanne utrzymywały się spory. Panowie podkopywali do reszty władzę Tronu, Królowie starali się osłabiać władzę i maiątek Panow. Niszczał Narod, zwinięto woyska, otworzono kray na wszystkie strony, obcy żołnierz przechodził przez Polskę, iak przez swą Prowincyą; interessa Króla stały się oddzielnemi od interessow Narodu, powstawały woyny domowe, bunty pospolstwa, odpadały znaczne od Państw Rzeczypospolitey Prowincye. Zgoła przyszliśmy do tego stanu, w iakim nas widziała cała Europa od Traktatu Wiedeńskiego, aż do naszych czasow. Nie dawno mieliśmy dwòch Królow Polskich z mocy Traktatu rzeczone-

go, po tych uyrzeliśmy Króla pod Dyktaturą obcą wraz z Narodem ięczącego.

Od czasu, iak Austrya Polskę wzięła w swoię opiekę, Narod nasz niczym się nie zatrudniał, iak tylko iey interessami; łączył się z nią przeciw Turkom, i nayniebespiecznieysze podeymował woyny, a Tron Polski służył za targ dla upewnienia Sankcyi Pragmatyczney, za kondycyą Alliansow, które między sobą sąsiedzi nasi zawierali. Aż nakoniec przyszło do podziału Polski przepowiedzianego bardzo iasno przez Jana Kazimierza.

Komuż przypominać trzeba czasy nayokropnieysze? czasy, które nas albo niewolnikami, albo poł niewolnikami zrobiły? wstrzymuię w tym mieyscu zapęd piora moiego, i nim mi przyidzie na myśli Autora względem wolney odpowiedzieć Elekcyi, trzeba nayprzod, żebyśmy się przekonali, czyli iest w skutku podobna. Naywięcey albowiem błędow wynikać zwykło tam, gdzie Pisarz uwiedziony własnym układem, nie zastanowi się wprzody, czyli iest rzecz podobna w

praktyce, którą w teoryi zamierzył. — Ktożby sobie nie życzył Elekcyi wszelkich Urzędow i dostoyności, ile te są podobne? Trzymam ia i zawsze trzymać będę, że urządzenie Rzpltey, czyli urządzenie Towarzystwa ludzi wolnych, i czuiących Prawa swoie, iest dziełem woli całego Narodu. On to powiedzieć może: chcę albo nie chcę mieć Króla, chcę mieć dostoyność Tronu Elekcyiną, lub Sukcessyiną; chcę mieć władzę wykonawczą w ręku samego Króla, lub w ręku dodanych mu Magistratur. Zgoła ten co może powiedzieć, że chce mieć wolność Cywilną, mocen iest ułożyć wolność Polityczną, byle tylko był prawdziwie wolnym, byle to co chce, mogło się wykonać w skutku. Nie idzie więc o to, czyli w ręku Narodu iest ułożyć Konstytucyą wolną; lecz o to, aby Narod uwiedziony błędem, nie brał pozoru za rzecz, ktorey szuka. Ilekolwiek wystawiać sobie będziemy obowiązki Krola ludu wolnego, tyle razy stanie w oczach każdego, iak trudno iest przywiązać potrzebne w Królu przymioty do następstwa iedney Familii; iak niepodobna, aby na nich kiedy

nie zabrakło; iak trudno, aby paſſye, aby złe nałogi nie miały przyſtępu do oſob na Tronie panuiących, żeby ambicya i duch przewodzenia nie przeſtąpił granic tak delikatney władzy. Nie byłoby więc o czym myślić, gdyby wolna Elekcya była podobna, gdyby Elekcya nie ciągnęła za ſobą tylu nieſzczęśliwości wewnętrznych i zewnętrznych.

Autor Dzieła, o które rzecz idzie, podawſzy ſpoſob Elekcyi, i zaprawiwſzy ie krociami tyſięcy przyſiąg, mniemał podobno, że iuż wſzyſtkie uprzątnął trudności, nie myśląc o tym, że ſumnienie naybogatſzego, i nayuboższego człowieka podlega rownemu niebeśpieczeńſtwu. Niemaſz na świecie ſerca ludzkiego, któreby nie miało w ſobie naſienia ambicyi; rozkrzewia ſię tym bardziey tak niebeśpieczna roślina w ſercach tych, którzy rozmyślaiąc nad ſwemi Przywileiami, płonnie czy ſkutecznie przekonywaią ſię, iż ſą do Korony zrodzeni, iż od ich kreſki zależy wybor Krola. Kogoż pytam ſię chce mieć Autor Kandydatami do Korony, czy Piaſtow, czy Cudzoziemcow? Jeżeli Piaſtow, niech ile

ile chce porachuie Kandydatow, i niech przyſtoſuie podobieńſtwo pięciu części wotow przeciwko ſzoſtey w każdym Woiewodztwie do kilku ubiegaiących ſię o Koronę. Elekcya taka (gdyby nawet wſzyſtkich maiących do wotowania Prawo w *conclave* zamknął) ieſt prawie niepodobna przy kilku ubiegaiących ſię do Korony. Jeżeli Cudzoziemcow przypuści, ktoż im w Woiewodztwach ſłużyć będzie? Możni? a w ten czas na co ſię zdadzą przyſięgi, kiedy Kandydat bardzo małey liczbie ieſt znaiomy? Pytam ſię daley, na co ſię zda przyſięga Woiewodow? ieżeli nie będą przyſięgać Miniſtrowie Zagraniczni, których, oſobliwie w Polſzcze, nayiſtotnieyſzą ieſt powinnością kuſić ſerce Obywatelſkie? Byłaby to oſobiwſza Konſtytucya, gdyby ſię iey poddał obcego Państwa Miniſter. Ale mińmy przyſięgi, których zbytne w Rządzie zagęſzczenie, ieſt owocem zepſutych religii prawideł. Bo na tyle podobno zdadzą ſię w Elekcyi, co uſzanowanie Kościołow na Seymikach. Ktożby ſię mogł łudzić świętości pozorami? Autor nie ufa przyſiędze dziedzicznego lub wolno obranego Krola, a ia mam

D

ufać przysiędze kilkukroć stotysięcy ludzi, z których większa liczba za nic waży Swiątnicę Boską w czasie Seymikowych Obrad? z których wielu może zależeć albo od partyi możnego Pana, lub zagranicznego Posła?

Lecz przystąpmy bliżey do rzeczy. — Rozumiem, że Autor wie dobrze, iakim sposobem odbywaią się u nas od śmierci Zygmunta Augusta Elekcye. Czemuż to przypisze, że w nich nie masz żadney Prawem obwarowaney formy? że hazard lub woyna decydowała wszystkie? -- Zapatrzmy się na Elekcyą Augusta III. bliższą pamięci naszey. Mogłże kto iednomyślniey być obranym nad Stanisława Leszczyńskiego? czemuż August III. przez sześćdziesiąt Szlachty i woyska Moskiewskie obrany, panował Narodowi Polskiemu? — Jakże to iest odległa proporcya od tey, którą Autor naznacza? —

Ale rzecze, bo się to działo w stanie niedołężności Nerodowey. Pytam się więc, co ten Narod przywiodło do niedołężności, ieżeli nie *Interregna* i nieprzestanna walka Możnowładztwa z Królem? Jeżeli zaś Autor obiecuie mi, że potęga stotysięcy woyska zastoni nas od gwałtu obcego, wybaczy, iż iego odpowiedź trudności moiey nie załatwia. Bo wiem, co to są Rokosze i Konfederacye w Polszcze, co niezgoda Możnowładztwa. — Niech kto chce ułoży nayporządnieyszą Konstytucyą Rządu, *Interregnum* natychmiast ią przewroci. Kandydaci czyli Piastowie, czy Cudzoziemcy podzielą Narod na partye, partye zrobią dwie Konfederacye, obiedwie Konfederacye szafować będą przysięgą posłuszeństwa, obiedwie porobią Reymentarzow, i odeymą prawą władzę Magistraturze nad woyskiem przełożoney, a zatym Woyska Narodowego użyią przeciw sobie nawzaiem; woysko podzielone, będzie Kray i siebie niszczyć, złączy się potym z woyskiem zagranicznym, i w takim położeniu nastąpi Wolna Elekcya, a po niey *pacyfikacya*, *amnestya*, i tyle pompatycznych starego nieładu nazwisk, ktore nas przekonaią, że czego Oycowie nasi przeszło przez lat dwieście nie naleźli, to iest

www.rcin.org.pl

wolney Elekcyi, tego i my nie naydziemy. —

Przypuſzczam ieſzcze drugi przypadek. Człowiek maiący w woyſku miłość, iak *np.* Hetman Sobieſki, ieżeli będzie miał po ſobie ſtotyſięcy zbroynych kreſek, albo przynaymniey więkſzą ich połowę, coż będzie znaczyć w tym zdarzeniu wolna Elekcya? Ilekolwiek nad tą prerogatywą zamyślać mi ſię przyſzło, zawſze ią kłaść muſiałem w tym rzędzie nauki polityczney, w iakim kłaść przychodzi kwadraturę cyrkułu w Geometryi, *perpetuum mobile* w Mechanice, kamień Filozoficzny, i krople życia w Chimii.

Nareſzcie, gdybyśmy nawet chcieli przyſtać na Proiekt Obywatela Genewſkiego, Elekcya naſza obrociłaby ſię w *Conclave*, Stan Szlachecki, który ſię tylko pozorem tego Prawa łudzi, niczby w ten czas do Elekcyi nie należał. Z tym wſzyſtkim, każdemu to wiadomo, że i *Conclave* nie może ſię chlubić Elekcyą ze wſzech miar doſkonałą.

Jeżeli przeto wolna Elekcya ieſt niepodobna, po coż zbyt długo wywodzić iakie ſkutki ſprawiać może Elekcya tego gatunku, którey dotąd używamy, lub ktorey na przyſzłość poddać ſię zechcemy? Gdzie przemoc decyduie, tam albo iey uledz należy, albo obſtaiąc za wolnością, trzeba ſię wyſtawić na cierpienie i zniſzczenie. Niech będzie za iednym Kandydatem ſiła, za drugim ambicya, niech ieden dobrze ſiłę ſwoię pomierzy, a drugi w rachunku chybi; obadwa ſię porwą do gwałtu, obadwa prawem miecza popierać zechcą ſwych pretenſyi; ieden ſię na Tronie utrzyma, ale obadwa Kray zniſzczą. --- Gdy zatym podany od Autora ſpoſob na pierwſzy rzut oka pod ſamym niepodobieńſtwem upada, gdy wſzyſtkie inne pokazuią niepodobieńſtwo Elekcyi wolney, nie ma dłużey o czym mowić. — Idźmy więc daley, i zaſtanowmy ſię nad uwagami ſamego Autora.

Mowiąc o Sukceſſyi, trzeba przywiązać wyobrażenie do wyrazow, ktoremi

myśli naſze tłumaczyć uſiłuiemy; inaczey ſłowa w nieograniczonym znaczeniu mogłyby ſtoſować ſię wielorako do myśli czytaiących. Pokazawſzy rożnicę Krôleſtwa, od iedynowładztwa, należy wyſtawić ſobie rożnicę Dziedzictwa nad Państwem od Naſtępſtwa Tronu, trzeba pokazać rożnicę Sukceſſyi do Urzędu, od Sukceſſyi do Dziedzictwa. Nie można albowiem przypuſzczać władzy uzurpowaney za władzę prawnie od Narodu nadaną, rownać Prawa do doſtoyności w Narodzie, z Prawem dziedziczenia Narodu. Nigdzieby na świecie nie było iedynowładztwa, gdyby Narody przeſtrzegały Praw ſwoich, ale ztąd nie wypada, żeby Prawem Sukceſſyi doſtoyność Tronu poſiadana być nie mogła. Pozwolmy ſobie obiaśnić rzecz tak ważną podobieństwami. W Hollandyi Sukkceſſyonalna nad woyſkiem i Admiralicyą Kommenda ieſt w ręku Stathudera; możnaż dla tego mowić, iż Narod ſkonfederowanych Batawow, nie ieſt Rzecząplitą? W Anglii Senat, czyli Izba Parlamentu wyżſza ſkłada ſię z Dziedzicznych krzeſeł; możnaż dla tego powiedzieć, że lud

Angielſki nie ieſt ludem prawdziwie wolnym? że Parlament Angielſki nie ieſt obradą Narodu zupełnie wolną (s). Lecz rozbiorę uwagi ſamego Autora nad niebespieczeństwem, ktòre ſobie wyſtawił: gdzie mòwi: iakim ſpoſobem Krol Prawem Sukceſſyi Tron oſiadaiący, mogłby Polſkę pod iarzmo iedynowładztwa podbić? *Jakże takiemu Królowi grozić odięciem Tronu, kiedy on na nim ſiedzi Prawem dziedzicznym?* pyta Autor. Jak mu grozić? Oto tak: iak zrobiła Anglia Sztuardom; iak zrobił Niderland Jozefowi II. iak zrobiła Francya Ludwikowi XVI. byle ſobie Autor nie wyſtawiał żadnego Tronu w widoku własności dziedziczney, iak ſobie wyſtawia Dobra ruchome i nieruchome każdego w ſzczegolności człowieka. Jeſt to wielka rożnica powiedzieć: *Król ma Państwo;* albo: *Państwo ma Króla.* Ktokolwiek podeymuie ſię być Urzędnikiem Narodu, przeſtaie być ſam dla ſiebie, a zaczyna być dla Narodu. Urząd czyni go własnością Narodową; a zatem kto ſobie wyſtawia ſukceſſyą Tronu iako własność Ziemſką, ten trafia na wyobrażenia feudalne; u nie-

www.rcin.org.pl

go każdy Król będzie Dziedzicem Ziemi, którą zarządza. Zgoła wyſtawia on w ſobie Króla Deſpotę i Jedynowładzcę, a cały Narod abſolutną iego własnością. Lecz kto nawzaiem Króla uważa iako pierwſzego w Narodzie Urzędnika, uważa doſtoyność Królewſką pod poſtacią własności Narodowey; nie potrzebuie on Przywileiow nadawczych, ani żadnych zrzeczeń, które ſobie uzurpacya przywłaſzczać mogła; potrzebuie tylko znać Prawa własne, a podług nich ani Król, ani żadna władza Narodowa ſtraſzną być nie może. Bo w Królu nic ſobie więcey wyſtawiać nie należy, tylko wykonawcę Praw Narodowych. I nie dziwuię ſię temu, że Autor inſze ſobie o Królach zrobił wyobrażenie. Byli w Sparcie i w innych Rzplitych Greckich Królowie wolnego ludu, byli i u Perſow. Dziś ieſt Król Angielſki i Polſki, ſą inni abſolutney władzy ſprawcy, iako to Król Hiſzpańſki i Duńſki &c. Ale ktoż między niemi ſprawiedliwey nie położy rożnicy? iaka zachodzi między ludem, a ludem, taka ieſt między Królem, a Królem. Wſzędzie Król tyle tylko może, ile mu Narod pozwala. Cierpiała Francya przez ciąg wiekow moc iedynowładną w Królu, bo ſię ieyż Narod nie opierał. Rzekli teraz Francuzi: „Chcemy być pod własnym „Rządem, chcemy tylko część w Pra„wodawctwie zoſtawić Królowi, a na„wet władzę iego wykonawczą okre„ślić." Uſtała zaraz władza Perſka na Tronie Francuzkim, zaczęła Spartańſka. Ma każdy Narod tyle ſpoſobow oprzeć ſię iedynowładztwu Królów. Dobra Konſtytucya, oświecenie i cnota, ſą naylepſzemi ſtrożami wolności.

Odpowiedzmy iuż Autorowi iego własnemi zarzutami, aby czytaiący ſilniey ieſzcze przekonać ſię mogli, że nie do Sukceſſyi lub Elekcyi, ale do powagi i doſtoyności Królewſkiey wſzyſtkie wymierzył zarzuty. *Wſzakże i Królowie Polſcy*, mówi On, *nie Prawem Dziedzictwa ieſzcze na Tronie oſiadaiący, a kiedyż zamachy ich na wolność ſłużbiſtych narzędziow między Polakami nie należły? każdy Rządzca ſzuka władzy ſzerokiey, każdy Król ſzuka iey nieograniczoney. Naydzie Król Polſki tak podłych w Polſzcze, iak na-*

lazł Tyberyuſz w Rzymie. Jeżeli Autor niebeśpieczeńſtwo wolności Narodowey za rowno w obranych Krolach, iak i dziedzicznych ſam upatruie; ieżeli Jana Alberta, którego uważam, iako Dziedzica Tronu, w rowney z Janem Kazimierzem okaznie poſtaci; ieżeli Jana Kazimierza robi Tarkwiniuſzem pyſznym, nie maſz więc o co mowić: bo Autor pod pozorem Sukceſſyi nagania doſtoyność Krolewſką, i całe do niey przywięzuie niebeśpieczeńſtwo.

Podobało ſię Autorowi uprzedzić przeciw Narodowi Polſkiemu, bo muſiał nań ſpoglądać z tak niebeſpieczney ſtrony, iż iuż więcey nie doſtrzegł ſpoſobu do dzwignienia i uratowania iego, dopòki Kròlow na Tronie widzieć będzie. Wyſtaw ſobie, iak chceſz, Narod ſpodlony, chciwości i łakomſtwu poświęcaiący wſzyſtko, ulegaiący podle przed ſiłą obcą, lubiący pozory okazałości, nie czuły na ſtan niewoli, niechcący ſławać mężnie przy obronie Praw ſwoich, niemogący poznać wiſzącego nad ſobą niebeſpieczeńſtwa, niezgodny w obra-

dach, kłòtliwy i zawzięty po między ſobą, chytry, nieidący dobrą wiarą w robotach politycznych, i poſtępkach towarzyſkich; przyday do tego, że ten Narod ieſt nieoświecony, że nie maſz żadnego śrzodka, ktòrymby ſzlachetność, i poczciwość do ſerc iego Obywatelow wròconą być mogła; a ia śmiało przepowiem, że Narod taki nigdy ſię niewoli uchronić niemoże. Czy Krόl obrany, czy Sukceſſyonalny, czy obca ſiła, czy wewnętrzna przemoc, bardzo łatwo dokaże włożyć iarzmo niewoli na karki ludu tego, ktòry ie ſam ſobie przyſpoſobił. Niech kto chce upadla Narod Polſki; ia dotąd nietracę ſerca, aby ziemia, na ktòrey ſię zrodziłem, aby powietrze, ktòrym oddycham, aby krew, która we mnie płynie, była tak dalece zarażona niewolą, żebym nie miał męztwa oprzeć ſię iedynowładztwu, i wſzelkiey uzurpacyi. Ciągły ſzereg nieſzczęśliwości, przez które Narod ten przeſzedł, ſtał ſię iak widzę ſilnym oświeceniem, czego ſię nadal Polak ſtrzedz powinien. Chwycił ſię on wydarzoney dla ſiebie pory, pomnożył ſwą ſiłę, nie oſzczędził ofiary na iey utrzymanie, myśli o poprawie zepſu-

tego Rządu, ſtaie mężnie przy ſwey nie-podległości, a chociaż ſię dotąd paſſuie z niezliczonemi przeſzkodami, krok śmiały, ktòrym ſię do wolności zwròcił, ſilnym ieſt dla mnie przekonaniem, że Narod ten był tylko przygnębiony, ale cnota Oycow naſzych nie wygaſła ieſzcze w ſercach potomkow, ale oświecenie, przez które Obywatel zna dziś, czego mu do prawdziwey brakuie ſwobody, rozżarzy na nowo ten święty wolności ogień, który ſprawi, że wolny Obywatel potrafi ſię ubeſpieczyć przeciw dwoiſtey uzurpacyi, Tronu, i możnowładztwa. Nie maſz ſiły, przeciw ktòrey wolny lud nie mogłby obronić Praw ſwoich. Kto da Narodowi Polſkiemu Konſtytucyą Rządu prawdziwie wolną, a do wykonania podobną, kto mu da oświecenie do Konſtytucyi Rządu ſtoſowne; ten oddali od niego i podłość i niewolą; lecz nie ten, kto całe ſzczęście Narodu na Elekcyi Królow zaſadza, kto wmawia w niego podłość i nikczemność, kto Edukacyą do Rządu ſtoſowną gani, i ohydza.

Idźmy daley. Przytoczywſzy Autor dwa tylko przeciw wolney Elekcyi zarzuty, to ieſt: *zamieſzania w Kraiu*, *i wpływanie poſtronnych do Rządu Rzeczypoſpolitey*, mniema, że iuż wſzyſtkie obiął przyczyny, dla których kochaiący ſwą Oyczyznę Polacy, lękaią ſię Bezkrólewiow i Elekcyi. Lecz niech ſię pozwoli zapytać, czyli biorąc w rękę pioro zamyślił ſię nad tym, ieżeli Elekcya prawdziwie wolna ieſt w ſamey rzeczy do uſkutecznienia podobna? Wolną zaś Elekcyą nazywam nie tę, która nam dała prawo obierania Królow, lecz któraby nam upewniła wolne Prawa tego zażycie, w ktòreyby wotuiący nie był przynaglonym czynić tego, czego nie wie, wybierać tego, ktòrego przymiotow i zdatności nie zna, nie cierpieć zato, iż wotuie podług ſwego upodobania, nie wyſtawiać na niebeſpieczeńſtwo życia, i maiątku ſwego, bo te ſą rzetelne warunki wolnego zażycia prawa Elekcyi. Pytam ſię daley: pomyślałże Autor nad tym, że w czaſie Bezkròlewia może ſię znaleść tak łatwo w Polſzcze Maryuſz, Sylla, Juliuſz Cezar, iak ſię nalazł w Rzymie, choć tam nawet Króla nie było? czyż mu nie wiadomo, że Bezkrólewia z natury ſwoiey ciągną za ſobą rokoſze i Kon-

federacye? że przewracaią Rząd, niedopuszczaiąc trwałości iego Konstytucyi? że tym samym nieprzestanna odmiana Konstytucyi Kraiowey jest drogą do uzurpacyi, i do iedynowładztwa? a przeto czy pomyślał, że przy Sukcessyi Tronu, Narod o własne swobody troskliwy, potrzebuie tylko pilnować całości swey Konstytucyi; przeciwnie zaś przy Bezkrólewiach, podlega zbiegowi wszystkich ucisków, iakie się wyżey okazały, wystawiony iest na niebespieczeństwo od możnych i obcych, rokosze przewrócić mogą wszystko, nic nie zostawią świętego, nic trwałego, coby było niedogodne przemagaiącey partyi? Tak właśnie bywa, gdy kto swey powadze zaufa. Poięcie iego może zbyt silno złączyć się z uprzedzeniem, wszystko, cokolwiek utrzymuie, zda mu się być niewątpliwe, dość dzielne i przekonywaiące. Powaga uwalnia go od troskliwości, ażeby to, co mówi, silnemi poparł dowodami.

Między innemi przytoczonemi za Elekcyą wnioskami, *lekkie ważenie popalenia* *wiosek z drzewa budowanych*, musi być skutkiem tak wielkiego uprzedzenia, za pomocą którego możnaby ośmielić się przekonywać Obywatelow, że pożytecznieysza dla nich iest Elekcya, iak ocalenie od ognia i spustoszenie drewnianych wiosek. Mniam to, że ta przyczyna za Elekcyą przytoczona, nie może się mieścić w rzędzie przyczyn statystycznych. Bo gdyby tak było, należałoby wnieść, że gdzie są wielkie lasy, i gdzie łatwo wystawić drewniane chałupy, Elekcya mieć powinna mieysce; gdzie zaś niemasz lasow, tam dopiero Sukcessya powinnaby stać się maxymą polityczną. Wnieśmy przeto, że ktoby chciał Prawo Elekcyi przemienić w Polszcze na Prawo Sukcessyi, nicby mu więcey nie zostawało, tylko lasy wyciąć, i zrobić trudność do wystawiania drewnianych budynkow. Lecz powiem wyraźniey. Jaką powagą, i iak wielkim kredytem trzeba się przyodziać, żeby mowić do Obywatelow: „ Społbracia „ moi, mnieyszało to, że wybudowane „ z drzewa wsie wasze spalone będą, że „ maiątki zniszczeią, byle tylko Elekcya „ Królow nie upadła. " Przydam ie-

www.rcin.org.pl

ſzcze: „mnieyſza o to, że wy zacni Oby-
„ watele nigdy ſami podług ſwego prze-
„ konania Króla ſobie nie obierzecie, ale
„ będziecie należeć do tey lub owey par-
„ tyi; będziecie pod protekcyą tego lub
„ owego możnego Pana, który ſprowa-
„ dzi na pomoc waſzą woyſka zagrani-
„ czne: a choć nadweręży maiątku, nay-
„ dzie dla ſiebie ſpoſob w protekcyi
„ nowo wybranego Króla, wy tym cza-
„ ſem pod panowaniem iego nowe ſobie
„ wyſtawicie wioſki.

Lecz przypatrzmy ſię iſtotnemu zamiarowi Autora. Zaczął on od proiektu Elekcyi, który tym bardziey okazuie iey niepodobieńſtwo, a z tego wypadło mu ſkończyć na radzie, iż *nam Króla nie potrzeba.* Pięć części wotow każdego Woiewodztwa, przy niezliczonych przyſięgach, nie obiorą Króla, inſze ſpoſoby zdaią ſię być wcale nie podobne. Hiſtorya bezkrólewiow pokazuie nam nayſmutnieyſzą poſtać wolności naſzey przy Elekcyi Królów, Królowie nawet tym ſpoſobem, iak dotąd obierani, do Jedynowładztwa, podług Autora, dążyli; więc Królów nie potrzeba. Otoż to

to ieſt ten cel, do którego Autor zmierza. Wyſtawia on nayprzod w oſobie Króla Sukceſſyonalnego, deſpotycznego Dziedzica; wyſtawia w Królach nawet wybranych, nieprzyiacioł naturalnych wolności; Jana Alberta uważa być zdraycą Polakow, Jana Kazimierza Tarkwiniuſzem, rzekł daley: iż Polſka nie miała Trajanow, wnioſł zatym, iż Polſka Królów nie potrzebuie. W tym przeto mieyſcu okazał dopiero Autor, co zamyślał. Nie idzie mu o wieczne Prawo obierania Królów, lecz o wieczne Bezkrólewie; czyli, co na iedno wychodzi, o ułożenie Rzeplitey bez Króla.

Rozumiem, że Autor nie chce *realizować* nie pewney o dwunaſtu Woiewodach Hiſtoryi, że on ma w zamiarze uſtanowić Rzeczpoſpolitą na wzor trzynaſtu Amerykańſkich Prowincyi, *że Franklin, że Waſington, owe duſze cnotliwe, duſze wielkie, którym Ameryka ſwą wolność, świat cały cześć i zadziwienie, a Palacy przykład ſą winni, pokazali iuż światu, iż w Rzplitey Narod wolny, złey lub dobrey ſwey*

doli ſam będąc tworcą, niekoniecznie potrzebuie Królów, aby był ſzczęśliwym.

Ktoby mi tò dał! żeby Autor i wſzyſcy Dzieło iego czytaiący, natchnięci duchem *Franklina* i *Waſingtona*, a co na iedno wychodzi, poznawſzy ſię gruntownie na Prawach człowieka, myśleli o ubeśpieczeniu ſwobod Narodu Polſkiego tak ſzczerze, i z tak niezłamanym przedſięwzięciem, żeby nieuſuwali ſwych ramion z pod ciężaru Rzplitey, żeby całość Narodu, ſwoboda ludzi powſzechna była celem ich zamyſłow, tak iak była *Franklina* i *Waſingtona.* Ale coż? wyſtawił nam Autor piękny wzor, dał nawet uczuć ſłołowny do oryginału myślenia ſpoſob; lecz po tym wſzyſtkim zupełnie ſię od zamiaru *Franklina* i *Waſingtona* oddalił. — Czuie człòwiek, *iż nikt ſię do niewoli nie rodził, chociaż większa część świata pęta noſi;* mowi Autor, mowi Autor Polak, którému obſzerne Włości iego naylepiey dadzą to uczuć, co powiedział. Z kogoż on, proſzę, przyſzłą Rzplitą złożyć uſiłuie, czy ze Szlachty, czy z całego ludu? Ze Szlachty, ſam odpowiadam, bo Autor ciągnąc długi ſzereg niebeśpiecznych podſtępow, przez które do Jedynowładztwa dążący Krol poprowadzi Narod; kończy na tym, *iż on niewolę tak dowcipnie, i tak nieznacznie wprowadzi, że Szlachcic w ten czas dopiero odmianę Rządu ſwego poſtrzeże, gdy właſny poddany iego do Sądu ciągnąć go będzie.* Wolno zrodzony, i wolno wychowany Obywatel obrociłem ſerce i przemyſł na ocalenie ſwobod Oyczyzny moiey. Wiem, iż wolnemu Narodowi trzeba być oſtrożnym i pilnie doſtrzegać wſzelkiego nad użycia władzy Rządowey. Lęcz tego wcale nie wiem, iakim ſpoſobem ciągnąc chronologia paſſyi dążącego do iedynowładztwa człowieka; ſkończyć na tym, że òn wolność powſzechną ludowi nada. Nie kończyli na tym *Franklin* i *Waſington*, ale raczey od tego zaczęli. Rzekli oni: „Nie masz „ w Ameryce poddanego, nie masz w „ Ameryce żadnego ſtanu, ieſt tylko w „ Ameryce człowiek." Człowiek dla ſiebie napiſał Prawo, a wſzyſcy ludzie ſtali ſię wolnemi. Otoż to ieſt ten prawdziwy wzor, który Autor do naśladowania podaie, a kiedy nam wyſtawuie za przy-

www.rcin.org.pl

kład *Franklina* i *Wasingtona*, kiedy mowi: iż się nikt do niewoli nie rodził, mowi iako człowiek. Lecz gdy nam wyprowadza genealogią mniemanego iedynowładztwa Krolow, gdy pokryty zasłoną dawnych zwyczaiow broni zastarzały nieład, i gani nie znacznie nowy przyszłego Rządu układ, kiedy za naysilnieyszy iedynowładztwa dowod wystawia niebespieczeństwo, *gdyby własny poddany Pana do Sądu miał ciągnąć*, iuż w tym mieyscu nie myśli iak *Franklin* i *Wasington*; nie mowi iak człowiek, mowi iak Pan. —

Niech każdy idzie w dobrey wierze z Narodem i społ-obywatelami, niech im wystawia obce przykłady, tak iak są w rzeczy, i iak się do nas stosować mogą. Znam i ia *Franklina* ięzyk, widzę na co się zaniosło na całym ziemi oświeconey okręgu. Autor obawia się Krola, a ia obawiam się despotycznego Rządu, lub wkorzenionego od dawna u nas nieładu. Autor przytacza imiona sprawcow wolności; ia przytoczę całą wolności sprawę. Trzynaście Prowincyi Amerykańskich, iest to lud Angielski, ktorego pokolenie

zaczyna się od liczby wygnanych z Oyczyzny Anglikow, i skazanych na ciężką pracę, iaką im nastręczać musiały dzikie osady. W Ameryce im kto dawnieyszą procedencyą liczy, tym mniey zacne rodu swego nayduie początki. W Ameryce rozmnożony lud, powiększony liczbą prześladowanych o wiarę Francuzow, i samych nawet Anglikow; przyszedł nareszcie do tego stanu, że się mogł nazwać Narodem z poł trzecia milliona dusz złożonym. Nie dowiedzie Autor, żeby nowa Anglia *Rząd W. Brytanii miała za Rząd mało wolny, żeby chciała się wybić z pod Rządu Angielskiego, dla tego, że iest niewolniczy.* — Wszystkim to dobrze wiadomo, iż nowi Anglicy niczego więcey nie żądali, tylko być uczestnikami wolności swey Oyczyzny. Lecz kiedy uporny Parlament nie chciał ich dopuścić do swobod Narodowych, kiedy ich nie chciał uznać Prowincyą swego Kraiu zupełnie wolną, kiedy zabronił mieysca Reprezentantom w obradach narodowych, kiedy Rząd Angielski postępował sobie z Obywatelami skonfederowanych dziś Prowincyi, iak z swemi poddanemi; w ten

czas to *Franklin* uięty duchem sprawiedliwości, duchem prawdziwey wolności, wziąwszy się za ręce z mężnym *Wasingtonem* postanowili wrocić lud cały do Praw przyrodzonych, podnieść w Ameryce Pòłnocney Rzeczpospolitą. Ale iakże on wpaiał czucie nędzy w umysły społ-Obywatelow? porownałże ich pewnie z niewolą Anglikow? krzywdy, ktore lud tamten ponosił w Monopoliach, zakazach i podatkach stosuie on do niewoli Chłopow Polskich (t), i mowi Amerykanom: „ Pomniycie na siebie, bo ieżeli w własnych siłach nie znaydziecie obrony, będziecie iak niewolnicy Polscy, co na nogach chodaki, a na głowach noszą kołtony, z włosow nigdy nie czesanych.

Otoż to iest taki obraz początkow Rewolucyi Amerykańskiey. Znosili oni ucisk od Rządu Angielskiego, ale wiedząc bardzo dobrze, że dla tego tylko uciskowi podlegali, iż nie byli przypuszczeni do uczestnictwa praw ludu Angielskiego, nie mogli naleść gdzie indziey podobieństwa postaci własnego poniżenia i niewoli, tylko w postaci poddanych Polskich. Nie

dość iest więc przytoczyć Imiona Bohatyrow i Prawodawcow, trzeba pokazać co zrobili, iakie o swey Oyczyznie mieli zdanie, do kogo niewolą swoią porownali, a do czytaiących należy sądzić, czyli wzor, który się im podaie, iest wzorem dla nich przyiemnym, czyli bespiecznie od nich może być zażyty.

Sporzyimy z inney strony na przykład Ameryki, dopuśćmy, że Prawodawcy nasi na wzor wielkich dusz Franklina i Wasingtona postąpią tak z całym Narodem Polskim, iak postąpiły Stany Francuzkie, ktòre się zrzekły Przywileiow szczegòlnych i Praw feudalnych; że w Polszcze tak iak we Francyi, iak w Niderlandzie człowiek tylko będzie objektem Rewolucyi i Prawodawstwa; że Przywileie Stanow zniszczeią przed oblicznością przyszłych Prawa wyrokow; pytam się więc, czyli w takim nawet niespodziewanym rzeczy zdarzeniu, przystoi Narodowi Polskiemu pòyść za przykładem Amerykańskich Stanow? Rzeczpospolita Skonfederowana w Ameryce, otoczona iest ze wszystkich stron bespieczeń-

ſtwem; my zewſząd mamy wynieſiony nad ſobą miecz deſpotyzmu. Tam Ocean, lub dzikie Narody, tu naypotężnieyſze Ceſarſtwa otaczaią granice zwątlonego Narodu; tam półtrzecia milliona Duſz poſiada ziemię, ktòra wygodnie 30. millionow ludzi żywić może; tu ziemia nie wyſtarcza chciwości mieſzkańca. Jakimże ſpoſobem chce Autor urządzić Rzeczpoſpolitą bez Króla? Jeżeli na wzor dawnego Rzymu? niech ſię zaſtanowi, że tam Senat i lud wolny iednego Miaſta panował abſolutnie wſzyſtkim Koloniom pod moc ſwą podbitym, a w takim przedſięwzięciu, nie wiem czyby przyſtał, aby Warſzawa lub iakie inne Polſkie Miaſto panowało iedynowładnie nad reſztą ziemi Polſkiey potąd, pokądby iey iaki ſzęzęśliwy a zuchwały Wodz nie zrobił ſwoią własnością. Jeżeli na wzor Rzeczpoſpolitych Greckich, niech pomyśli, czyliby w dawnych Polſki granicah, rozdrobiwſzy ią na części wolne, nie znalazł między ſąſiadami, i Macedońſkiego Króla, i Perſkiey Potęgi? Jeżeli nakoniec na wzor dziſieyſzych w Ameryce Stanow, niech uważy, czyby przez to nie dogodził chciwym ſąſiadow zamyſłom,

co w rozbiorze Kraiu naſzego niedopiero zaſmakowali.

Potomek Exulantow Smoleńſkich, ktòrzy przez miłość wolności i Oyczyzny opuścili właſne w zawoiowanych kraiach maiątki, a przez nowy zabor Państw Rzeplitey na ſobie ſamym ſzkod publicznych doznaiący Obywatel, śmiało oſtrzegam wahaiący ſię między nadzieią i boiaźnią Narod: nie uwodźcie ſię Polacy pozorem cudzych ſwobod. Nie ieſt ten czas, nie ta pora, nie to Kraiu położenie, abyście Tron Polſki, tę oſtatnią całości waſzey obronę z Uſtaw Rządu wymazac chcieli. Spoyrzyicie na ſiebie i waſze granice; właśnie tego potrzeba ſąſiadom, aby przyśpieſzyć mogli oſtatnią zgubę Imienia Polſkiego. Nie dopiero ten zamiar ſtał ſię taiemnicą Mocarſtw was otaczaiących, ktòrą coraz ſilniey do ſkutku przywodzą. Powſtały iuż na ziemi Polſkiey trzy iedynowładne Krôleſtwa. Imperium Moſkiewſkie ozdobiło ſię ludnemi waſzemi Prowincyami. Wſzyſtkie Mocarſtwa pragną tego, aby was zrównać z Rzeczpoſpolitą Szwaycarſką; odſunięci na Północ i Południe od morza, ſtaliście ſię dziś rolnikami Naro-

dow woyny chciwych, pracuiecie tylko na wyżywienie ich woyſk, pod któremi ziemia i nieſzczęśliwa ięczy ludzkość, nie zoſtaie wam więcey tylko krok ieden do przepaści; pozbawcie ſię Tronu, rozdzielcie ſię na Prowincye, rozbierzcie Panow możnych na Szeffow niebeſpiecznego zamyſłu, a ieżeli z tak wielką łatwością uſkutecznił ſię niedawno gorſzący całą Europę podział, łatwiey ieſzcze będzie oſobną Prowincyą pod obce zagarnąć Panowanie, iak zie noczonego ciała odrywać millionowy lud od iedności Narodu i Tronu.

Gdybyśmy chcieli naśladować Rząd Ameryki, trzeba nayprzod zaſtanowić ſię nad tym, że ieżeli połtrzecia milliona ludzi na 13. dzieli ſię Prowincyi, na wieleż nie należałoby podzielić ludu do 8. millionow dochodzącego? każda Prowincya w Ameryce ma ſwoy oſobny Rząd, oſobny Skarb, Woyſko, a nawet i Prawodawſtwo, wſzyſtkie zaś łączą ſię tylko przez związek Konfederacyi. Jak obſzerne byłoby pole dla niezgodnego, a znarowionego tylu rewolucyami i influencyą obcą możnowładztwa? iak wiele

rozległych włości iednego Pana ſtaćby ſię w ow czas muſiały oſobną Prowincyą? Trafiłoby iak widzę i tym ſpoſobem możnowładztwo do pierwiaſtkowego celu; upadła nadzieia Maioratow, upadł ſmak do Korony, upadła władza Buławy, trzeba ſię więc innych chwycić śrzodkow, trzeba radzić, aby nie było więcey Króla w Polſzcze, aby Polſka na wzor wolney Ameryki na Prowincye rozdzieloną zoſtała, aby każdey Prowincyi przodkował Pan możny, który ieżeli w oſobie ſwoiey byłby może Franklinem, w potomſtwie dążyłby zrobić ſię udzielnym Xiążęciem.

Nigdy duch naśladowania nie może być brany za niewolnicze poddanie ſię cudzym układom. Kto chce z obcych korzyſtać świateł, powinien znać wſzyſtkie ſtoſunki, iakie zachodzą pomiędzy iego, a tego, ktòrego ſobie za wzor naśladowania wyſtawia. Narod Francuzki wypiaſtował na łonie ſwoim proiekt Franklina, dopomogł mu, aby uſtanowił w Ameryce Rzeczpoſpolitą bez Króla; czemuż go proſzę ſam nie naśladuie przy zdarzeniu dziſieyſzey Rewolucyi? Nie miał w tym żadney tru-

dności. Widział Paryż drżącego przed obecnością ludu Ludwika XVI. widział Ludwik całą Potęgę w ręku Narodu, widział, że cokolwick ten Narod ustanowi, trzeba będzie z łatwością przyiąć, ale Francuzi znaiąc dobrze i swe położenie, i przyszłe bezpieczeństwo, nie pozbawili Krola z Tronu, lecz go tylko pozbawili uzurpowaney mocy; nie odięli prawa spadku do Korony, ale tylko idąc za przykładem ustaw Franklina, wrócili sobie prawa człowieka, stali się ludem wolnym, skruszyli despotyczną władzę Ministrów, oddali w ręce Króla moc nadawania Sankcyi Prawu, i tym sposobem dążą chwalebnie do tego, aby będąc Narodem wolnym, byli zawsze swey całości bespiecznemi. Czemuż? bo Francuzi znaią dobrze swe Geograficzne położenie, iak mała oddziela ich cieśnina od Anglikow, że za gòrami Pireneńskiemi maią spowinowaconych z Tronem Hiszpanow. A iakież między nami i Francyą iest podobieństwo? tam 25. millionow ludu porównało się zupełnie w Prawach swoich, nam trudna iest ofiara dopuścić lekkiego ostodzenia dla 8. millionow mieszkańca? Francya ogląda się tylko na Anglią i sprzymie-

rzeńcow Burbońskiego Domu, lecz położenie iey ma za granice niedostępne gòry i morze, ma wolne Narody, w swych osadach szczupłe, my oddaleni od morza, odegnani od gór, opasani iesteśmy na około otaczaiącemi nas Cesarstwami. —

Widzę ia, iż Systema Franklina zbyt śpiesznym krokiem zaczyna panować nad umysłami wolnych Europeyczykow, ale to dla każdego Narodu inne z sobą niesie skutki. Inaczey go przyięli Francuzi, inaczey się do niego biorą Belgowie, inaczey Polacy naśladować go powinni. W Systemmacie Franklina idzie o wolność człowieka, nie o sposob, iakim wszędzie prawa swoie odzyskać mu przyidzie.

Możnaż przyrownać rewolucyą ludu ubogiego, ludu nieznarowionych passyi, nie znaiącego, co to są intrygi Dworow obcych, do Narodu naszego, gdzie wszystko, cokolwiek się nazwać może zepsuciem, od wiekow nad umysłami Obywatelòw przewodzi? Gdyby mię kto zapytał, mogłaż była być kiedy Rzeczpospolita Polska bez Krola? Odpowiedziałbym mu,

www.rcin.org.pl

że położenie iey od naydawnieyszych Historyi Dzieiow wzięte nie byłonigdy położeniem stosownym do Proiektu *Franklina*, ani nawet do układu przeszłego Rzymu. Polacy pod bokiem Cesarstwa wschodniego i zachodniego zostaiący, wypierani bez przestannie z własnych granic przez Niemcow, a wypieraiący wzaiemnie na Wschod Rusinow, nie przestawali na moment zostawać pod rządem miecza, a który Narod zaczynał przez naiazd Historyą dzieiow swoich, który potrzebował bezprzestannie bydź pod mocą wodzow i szczękiem broni; ten nigdy nie był w stanie myśleć o takiey wolności, o iakiey spokoynie pomyślili Amerykanie; lud, ktòry zmierziwszy sobie obyczaie Europeyskie, zamyślaiąc się nad niesprawiedliwością Rządu naszey części świata; lud, który doznawał prześladowania opinii i srogości kar, łatwo mogł u siebie założyć siedlisko dla prawdy i sprawiedliwości. Zbliżony do Narodow, ktòrych natura na swych iefzcze piastowała ręku, ktòre nie wiedziały, co to iest Demokracya, Arystokracya, Oligarchia, Monarchia, Despotyzm; których usta mowiły ięzykiem czucia przyrodzonego, i wyrzucały barbarzyństwo, iakiego się tam Europeyczykowie dopuszczali; lud, mowię, taki łatwiey nierownie mogł trafić do praw człowieka, poprawić naukę obyczaiow i Rządu; ale my, cożproszę, iesteśmy względem Amerykanow? ieżeli nie owym starcem nałogow pełnym, względem młodzieńca dobrze wychowanego, ktòrego serca złe ieszcze nie skaziły przykłady.

Jeszcze nikt na Polakow iarzma nie wciska, ieszcze ich nikt do dziedzictwa Tronu nie siłuie, za coż się samym do niego ubiegać, i domowey woyny rzucać podniety? mowi Autor. Ja pytam, kto niewoli Polakow, aby się dostoyności Króla z układu swego Rządu pozbyli? Podobało się Autorowi przywiązać całą wolność Narodu do Elekcyi Kròla: mnie na przeciw, podoba się utrzymywać, że na Elekcyi Króla nie zależy wolność, że Konstytucya Rządu dobra ubeśpieczy naypewniey swobody Narodowe. Spor, który między moim i Autora zachodzi pismem, nayskuteczniey rozwiąże czytaiąca powszechność.

Lecz pytam ieſzcze, dla czego, grozić Narodowi domową woyną, że ludzie przeciwnie myślą, niż ſię podoba Autorowi? ieſt to zarzut zbyt ſilny; a chociaż Obywatel ſpokoynie w ſwym gabinecie pracuiący doſtrzegł iego ważności, przecięż lepiey na tak ſmutne widziadło ſpuścić zaſłonę, niż rozbierać to wſzyſtko, co Autor *na karcie 42 i 43* umieścił.

Między nadzieią a boiaźnią oczekuią wſpół-Obywatele przyſzłego loſu: tyle razy zdradzeni, tyle razy pozorem dobra Oyczyzny uwiedzeni; czuią teraz, iak koniecznie potrzebne ieſt całey Rzplitey urządzenie, pragną rychłey poprawy, oczekuią ſpokoynie wyrokow Seymu, ktory ſzczęśliwie pęta dependencyi ſkruſzył, i narzucony od obcey mocy Rząd śmiało uchylił, a pragnąc rzucić fundamenta trwałey Narodu ſzczęśliwości, przez uſtanowienie dobrego Rządu, wyznaczył Deputacyą, przepiſał iey zaſady do ułożenia Konſtytucyi Polityczney. Nie dość było Autorowi rzucić poſtrach na Narod względem Sukceſſyi Tronu, nie dość zagrodzić

grozić mu woyną domową, trzebaż ieſzcze pod pozorem wyśledzenia drog do iedynowładztwa naganiać zamyſły Seymu w przyiętych zaſadach, i tak ie zręcznie z niebeśpiecznemi iedynowładztwa zmieſzać maxymami, aby na pierwſze ſpoyrzenie uląkł ſię ich tyle razy zwiedziony Narod? Od *karty 19* aż do *karty 24* w Dziele ſwoim, prowadzi Autor ciągłą genealogią niebeśpieczeńſtw, na ktore wyſtawiony być może Narod przez Krola do iedynowładztwa dążącego. I w tey okazuie Seym trwały, czyli gotowy pod nazwiſkiem *Nieśmiertelnego* za niebeśpieczną dla Narodu uſtawę. *Wyſtawia daley*, iak ſtraſzna byłaby dla wolności uchwała, gdyby wſzyſtkie naywyżſze Magiſtratury do iedney Stolicy ſprowadzone były; gdyby urzędy dożywotnie doczeſnemi ſtały ſię, gdyby woyſko pod pozorem narodowey potęgi zwiękſzone zoſtało, gdyby Konfederacye na potym zabronione były, a na ſzczycie tych niebeśpieczeńſtw kładzie naywiękſze, gdyby między rolnikiem i właścicielem ziemi ſprawiedliwość uſtanowiona zoſtała.

Tak wielkie maxymy, tak święte przyſzłego Rządu zaſady, możnaż było zręczniey podać w nienawiść, i wpoić wſtręt w umyſły Obywatelſkie przeciw nowey poprawie Rządu? w ſkutku iuż każdy widzi, że Krol ieſt z Narodem, a Narod z Krolem. W ten czas to, kiedy Krol dla dobra Narodu bez boiaźni powierzył Praw ſwoich Deputacyi, nie lękał ſię ani o ſwą doſtoyność, ani o ſwą oſobę, pragnąc tylko, aby Rzplita tak ſzczęśliwie urządzoną zoſtała, żeby pod nowo uſtanowionym Rządem naypewnieyſzą dla wolności mieć mogła zaſłonę; w ten czas mowię, trzeba było rzucić boiaźnią w oczy Obywatelow, i utworzyć tyſiące niebeśpieczeńſtw, aby między te wmięſzać zaſady od Rządu przyięte, aby Czytaiący mogł wnieść za przekonaniem, że niebeſpieczne iedynowładztwo, zmierza do Seymu wieczyſtego, że chce wſzyſtkie naywyżſze Magiſtratury w iednym oſadzić Mieście, że chce woyſko powiękſzyć, że chce Konfederacye uchylić, że pragnie rozciągnąć opiekę ſprawiedliwości na wſzyſtkich ludzi. Nie boiaźń iedynowładztwa zmieſzała podo-

bne zaſady rządowe z utworzonym przez Autora układem, ale niechęć do gotuiącego ſię w Polſzcze Rządu. Nie podoba ſię widzę Seym Gotowy, chociaż on ieſt nayſilnieyſzym Strożem wolności przeciw iedynowładztwu Króla, nie podoba ſię dziſieyſzy Rząd nad woyſkiem, przyiemnieyſza zapewne byłaby Władza Hetmańſka, lub przynaymniey Kommiſſya w Radomiu: nie miłe ieſt poſłuſzeńſtwo Rządowi; więc Konfederacye byłyby w tym razie dogodnieyſze. A tak, coż ztąd wnieść można? oto pod pompatycznym dawnych ſwobod nazwiſkiem, trzebaby utrzymać dawne Interregna, Konfederacye, Elekcye, Pacyfikacye, Amneſtye, *Liberum Veto* nieograniczone, władzę zrywania Seymikow, Seymow, a nawet ieżeli można, i Trybunałow, trzeba wſkrzeſić nadworne milicye, powrocić władzę Hetmanom, Kommiſſyą przenieść do Radomia, uſtanowić Deputatow Woyſkowych do wybierania podatkow, trzeba odnowić dawne koła: dopiero tego dokazawſzy, uymować ſobie Obywatelow targiem ſprawiedliwości po Trybunałach, a drugich ſtraſzyć groźbą prze-

mocy, dopuścić na nowo zaiazdow, a ieżeli się to wszystko nie uda, wziąść silną rezolucyą, i powiedzieć: że Krola w Polszcze nie trzeba; a tym czasem dać uczuć boiaźliwemu, i tylekroć oszukanemu Narodowi, że maxymy, ktore w zasadach Rządu umieszczono, są przeciwne wolności, i zmierzaią do iedynowładztwa. Rozumiem, że Autor tych celow nie miał, gdy pismem swoim usiłował ostrzegać Narod; lecz skutek dzieła iego przekonał mnie naylepiey, gdym widział, że takie z niego ciągnęli wnioski wszyscy starego nieładu obrońcy. (u)

Co Autor idąc za czuciem serca, przyznał Elektorowi Saskiemu, to iesttak zgodne z przekonaniem moim, amoże i narodowey Powszechności, że nietylko wszystkie trudności nikną przed oczyma moiemi, ale nadto oświadczam nayrzetelnieyszą Autorowi wdzięczność, iż wśrzod niepewności i okropnych proiektow wskazał nam za naypodobnieyszego i wartego serc Polskich Elektora Saskiego. Wymowne pioro Autora w krotkich wyrazach obięło wszystkie pochwały tego Xiążęcia, ktorego imie iest zawsze Polakom przyiemne, a w ktorego krwi odzyskałaby Polska, i Jagellońską dobroć, i Sobieskiego mężtwo.

N O T Y.

(a) Zbyt iest rzecz trudna szukać w tym mieysću dowodow Konstytucyi Rządu Kraiowego, i wolney Elekcyi, gdzie nawet braknie samych nazwisk osob panuiących. Ktoby chciał pisać Historyą uwidzeń, można Panowaniu Lecha naznaczyć czas iaki się podoba, rownie potomstwu iego, aż po Wizymira. Rząd dwunastu Woiewodow, ktorych niepewna Historya Dzieiow naszych dwa razy wspomina, Familia Krakusa, Familia Leszkow, i Popielow, są to rzeczy tak niepewne, z ułomkow Historyi rożnych Narodow Słowiańskich złożone, że o nich nic dokładnie twierdzić nie można. Jest to Historya przed Historyą, albo raczey Historya domysłu. Panowanie Piasta, podług Pisarzow naszych, zdaie się przypadać na rok 842. po Narodzeniu Chrystusa; lecz niewątpliwa Historya Domu Piastow, może być uważana od czasu, gdy Mieczysław I wiarę Chrześciańską przyiął w R. 964. bo iuż o tym Niemieccy Kronikarze Witykind i Dytmar pierwsi wspominaią.

(b) Zeby nawet, co do słowa odpowiedzieć, pytam się od ktorego czasu wolną Elekcyą Kro-

low Polſkich, przed lat tyſiącem naznacza Autor? bo w Hiſtoryi Dzieiow naſzych pierwſzym Królem ieſt Bolesław Chrobry, który Panować zaczął około roku 999 a zatym gdybyśmy od niego wolnie obranych Królow rachować chcieli, wypada tylko lat 791. Z czego wnieść można, że przed 791. lat nie znaliśmy nawet Imienia Króla, ani Polſki. Cóż dopiero mówić o wolney iego Elekcyi? Jeżeli od Przemyſława, który ſam ſobie przywrócił Koronę, gdy Panowanie iego przypada na rok 1295. rachuiąc aż do naſzego czaſu, będzie tylko lat 495. Azatem, ani od pierwſzey, ani od drugiey Epochy dorachować ſię nie można Imienia Królow przed tyſiącem lat. W Bolesławie, i w Przemyſławie, widać oczewiſte ślady iedynowładztwa, bo ani pierwſzy, ani drugi z woli Narodu Korony daney ſobie nie mieli; lecz Bolesław miał ią od Ceſarza, ſtoſownie do obrządkow i przeſądu wieku, a Przemyſław ſam ią ſobie dał, iak nie dawno widzieliśmy na Fryderyku Wilhelmie pierwſzym Królu Pruſkim. Mamy tylko ślad w Hiſtoryi, że gdy Matyaſz Korwin Król Węgierſki widział ſię z Kazimierzem Jagiellończykiem, Panowie Polſcy nakładli czapek na głowę Kazimierza, chcąc powagę Maieſtatu iego okazalſzą zrobić, aby przy powitaniu z Matyaſzem gdy obadwa po czapce zdeymą, na głowie Króla Polſkiego zoſtało ich kika.

(c) Roku 1311. dnia 21 Grudnia Władyſław Łokietek wſkazuiąc na kary niektórych

Mieſzczan Krakowſkich, iż oni poddali Miaſto Krakow Bolesławowi Xięciu Opolſkiemu; wypowiadaiąc poſłuſzeńſtwo Panu, i Dziedzicowi właſnemu, tak mówi: — *Nos Vladiſlaus — ad notitiam volumus devenire — Quod propter demerita publica, perjuria, traditiones, proditiones, commiſſiones criminis læſæ Majeſtatis, quas cives civitatis noſtræ Cracovienſis nefandiſſime in nos hæredes ſuos perpetrarunt, tradentes civitatem dictam principibus peregrinis, evellendo, exterminando nos ſuos veros & legitimos Dominos & Hæredes — &c.*

(d) Właśnie w tym czaſie wychodzi z pod Praſſy Dzieło zawieraiące w ſobie krótką Hiſtoryą o *Interregnach*, do którey z dowodow dyplomatycznych, i z manuſkryptów wyciągnięta ieſt krótka dyſſertacya, w przypiſkach umieſzczona, godząca ſprzeczne między Hiſtoryą, a dyplomatami dowody, pokazuiąca razem Sukceſſyą Domu Jagiellońſkiego, z obrządkiem ogłoſzenia każdego w ſzczególności Króla.

(e) Ponieważ wyrazu *możnowładztwo* zbyt czę ſto używać przyidzie, przeto krótkie o nim daię wyobrażenie. *Możnowładztwo* ieſt to rząd ſprawowany przez możnych, czyli iak my nazywać zwykli ſprawowany przez Panow. U Grekow nazywano go *Aryſtokracyą.* Różni ſię od iedynowładztwa (*Monarchia*) które daie wyobrażenie Rządu pod iedną oſobą:

rożni się od gminowładztwa, (*Demokracya*) ktore znaczy Rząd ludu. *Możnowładztwo* czyli *Aryſtokracya*, zawiera w ſobie całość Rządu ſprawowanego przez możnych, to ieſt: władzę prawodawczą, wykonawczą, i ſądowniczą. Rzeczpoſpolita naſza ieſt Rzecząpoſpolitą Szlachecką, ktorą Autorowi podobało ſię nazwać *Demokracyą Szlachecką*, właśnie dla tego, żeby *Aryſtokracya* Panow, czyli *możnowładztwo* lepiey ſię ieſzcze wydawało. A tak zdaie ſię, że Panowie ſkładaią u nas *Aryſtokracyą*, Szlachta *Demokracyą*.

(f) *Interregnum Poloniæ in Libros VIII. deſcriptum* Ten Rękopiſm nie ieſt dotąd znaiomy powſzechności, przez Druk, zawiera zaś w ſobie wſzyſtkie ſzczegolności do każdego *Interregnum* ściągaiące ſię, Legacye Poſłow zagranicznych, mowy na Seymach; naydokładniey z niego ciekawy oświecić ſię może. —

(g) Ktoby chciał odpowiedzieć Autorowi na Uwagi iego o zbytkach Panow, tenby powinien wprzod rozebrać co Autor ma u ſiebie za zbytek? Ale gdy w tey mierze ſamych tylko Panow obwinia, rozumiem, że w nich chciałby naganiać zbytek w zażyciu dochodow. Jeſt to delikatna materya, ani iey nigdy nie zapobieży Prawo *de Lege Sumptuaria*; u mnie ten tylko popełnia zbytek, który nad ſwoią intratę żyie, lub kto pomnożeniu odradzaiących ſię bogactw ſzkodzi przez trwonienie do-

chodow. Wſzyſtkie inne nayokazalſze wydatki nie ſą u mnie zbytkiem, ale często bardzo ſą nieroſtropnym, lub nie dobrym zażyciem właſnych dochodow. Abyśmy w tym mieyſcu przywiązać mogli wyobrażenie do ſłowa, co to ieſt *Pan?* gdy mi do tego ſam Autor ſtał ſię powodem, powinienem ſię wytłomaczyć, iak o tym nazwiſku myślę. *Pana* biorę od panowania, czyli od poſiadania doſtoyności, i urzędow, które bądź w prawodawczey, bądź wykonawczey władzy ſprawuie. Ubodzy przez porównanie loſu bogatych, do loſu Panow, zmieſzali te dwa wyobrażenia razem. Człowiek bogaty i ubogi, ſilny i niedołężny, dowcipny i tępy, rozumny i głupi, śmiały i boiaźliwy, hardy i uniżony, ſą to ludzie w ſtanie przyrodzonym uważani. Przymiotom ich ſpołeczność, Edukacya może pomodz, ale te przymioty nie maią nic ſpólnego z ludźmi, których w ſtanie politycznym uważamy. Tak np. we wſzyſtkich kondycyach ſpołecznego towarzyſtwa, naleść ſię może człowiek bogaty, u nas nawet, gdzie cały Rząd polityczny ieſt w ręku Stanu Szlacheckiego. ieden Bankier może być nierównie bogatſzym od dzieſięciu tych, których nazywamy Panami, może na to, co my nazywamy zbytkiem, wyda więcey, niż ktokolwiek z Panow. A przecięż dla tego nie można mówić, żeby bogaty Bankier ruynował ſię zbytkiem, kiedy przy całey życia okazałości, kapitały ſwoie powiękſza, wolności oſobiſtey i powſzechney na targ nie wyſtawia, nie hańbi ſię

przez wziątek obcych darow, czemuż? bo w cale iest insza rzecz być człowiekiem *maiętnym*, a insza *Panem*. Jeżeli Autor zbytki nagania, chętnie ie z nim naganiac będę w tych wszystkich, co nad intratę żyią. Jeżeli chce, aby maiętni dobrze zażywali swych dochodow, naydzie na to sposob w dobrym wychowaniu, w dobrych przykładach, lecz nie w Prawodawstwie. Jeżeli zaś tytuł *Panow* przywiąże do nazwiska maiętnych, w tym się z nim różnić będę, bo u mnie iest *Panem* ten, co posiada zwierzchną dostoyność, i urzędy w Kraiu, nie ten, co iest bogatym. Duch chciwości iest w cale różny od ducha zbytku. Jestem ia przeciw zbytkom *Panow* wraz z Autorem, ale przeciwko zbytkom ich władzy. Niech będzie każdy bogatym, iak mu tylko dozwoli Opatrzność, niech używa swych dochodow, iak może, i póki może; póki się będzie miał dobrze, będzie *Panem* bogatym, iak straci swoy maiątek, będzie *Panem* ubogim, byle tylko przewaga mocy urzędowych nie przewodziła nad bogatą, i ubogą Szlachtą. Jeżeli więc o to idzie, aby chciwość bogatych i ubogich nie szkodziła wolności naszey, trzeba władzę wykonawczą rozsądnie umiarkować, żeby tak bogaty, iako i ubogi nie naydował się w sposobności wystawiać na targ swey potrzeby, lub chciwości, ale nie trzeba naganiać wielkich maiątkow, przez które tyle cnotliwych Imion widzieliśmy nayużytecznieyszemi tak w ratunku Oyczyzny, iako też w tylu pożytecznych dla oświecenia i wsparcia nędzy fundnszach.

(h) Na Elekcyi po śmierci Zygmunta Augusta, Orzelski z pomiędzy Cudzoziemcow liczy 3. Kandydatow: Ernesta Arcy-Xcia Austryi, Henryka Xcia Andegaweńskiego, i Jana Karola Szwedzkiego. Z pomiędzy zaś Panow Polskich, Mikołaia Radziwiłła Wileńskiego, Piotra Zborowskiego Sandomirskiego, Kaspra Zebrzydowskiego Kaliskiego, Macieia Łaskiego Sieradzkiego, Jana Krotoszyńskiego Inowrocławskiego, Grzegorza Jazłowieckiego Ruskiego, Mikołaia Mieleckiego Podolskiego Woiewodow, Jana Chodkiewicza Starostę Xstwa Żmudzkiego, Jana Kostkę Gdańskiego, Jana Tomickiego Gnieznieńskiego, Jędrzeia Gurkę Międzyrzeckiego Kasztelanow. Jędrzeia Opalińskiego Marszałka Nad. Królewskiego, Woyciecha Czarnkowskiego Generała Wielkopolskiego, Stanisława Gorkę, Jana Zborowskiego, Wacława Ostroroga, Abrahama Zbąskiego, Janusza Latalskiego, Dobrogosta Potworowskiego, Wawrzeńca Słubskiego. — Do tych Jan Zborowski wszystkich Imienia swego za Kandydatow wpisał, a Stanisław Gorka przydał ieszcze do liczby Piastow Rozymberga Czecha Posta na ow czas Cesarskiego. A tak Rejestr Kandydatow do Korony pod nazwiskiem Piasta, zaczęty okazale od Anny Infantki Polskiey, i Jerzego Xcia Pruskiego, skończył się na Rozymbergu, i Bandurze. — W samym zaraz początku ambicya możnych silnie ukaraną została, niepodobieństwem Projektu, dla którego wolną Elekcyą podobało się wprowadzić.

(i) Propozycya Króla Jmci *ratione faciendæ Electionis* uczyniona w Senacie bez Posłow pod Seym Warszawski *die 3 Junii 1661 Anno.*

„ Jeżeli komu, tedy mnie w pamięci być „ musi owo axyoma, które z dobrey uważnego „ Polityka poszło konsyderacyi: *Principes* „ *mortales, Respublica immortalis.* A ktoż „ podlega śmiertelności, iako ten, co w lata „ zachodzi; komu się Pan Bóg nie da cieszyć „ miłym potomstwem, kto się ostatnim z Do„ mu swego liczy. Rzecz pospolita zaś, która „ dobrze o sobie radzi, ta umierać nie może. „ Im daliże swe lata rachuie, tym do większey „ swey sławy i potęgi przychodzi; tak wielą sy„ now się cieszy, iak wiele swego liczy Rycer„ stwa. Ostatni tam być nie może z domu, „ gdzie wszystkich ieden Dom, iedna Oyczy„ zna. Jeden tylko naycięższy na wolną „ Rzeczpospolitą *casus*, kiedy swoiey ipozbę„ dzie głowy, kiedy załosne *Interregnum* w „ niesforności umysłow, i w ciężkim Rzplitey „ zamieszaniu bliskim grozi upadkiem. Co „ gdy ia uważam z affektu mego, i miłości ku „ tey Oyczyznie, bacząc się być w leciech po„ deszłym, i na zdrowiu przez codzienne tru„ dy i niewczasy sfarganym, a uważaiąc to do„ brze, że i mnie przyidzie kiedyżkolwiek „ *magnam hanc æternitatis viam ingredi*, „ nie życzyłbym tę Rzplitą *in casum* puszczać. „ I dla tego tę propozycyą *in materia Electio*„ *nis* za żywota mego podałem do konsydera-

„ cyi WMMściom. Niechay nikt nie rozumie, „ żeby się ta myśl dopiero w sercu moim uro„ dziła, albowiem od siedmiu lat, zaraz po „ śmierci rodzonego mego bacząc się być bez„ potomnym, i nie maiąc nadziei, aby do te„ go przyiść miało, zarazem zamyśliwał ozwać „ się z tym WMMściom, gdyby na ten czas „ wtargnienie Szwedow, i inne ciężkie woyny „ Rzplitey nie zatrudniły były. Teraz kiedy „ Bóg Wszechmogący miłościwym okiem na „ nas weyrzał, i szczęśliwego udzielił nam „ czasu, że to lepiey i bespieczniey o sobie ra„ dzić możemy; rozumiałbym nie odkładać tey „ tak potrzebney deliberacyi: *ieżeli za żywo*„ *ta moiego Sukcessora WMMć obierać ma*„ *cie.* Już to od dwochset lat *ex parte Ma*„ *ternæ*, a od siedmiudziesiąt *ex parte Pater*„ *næ Lineæ ex Libera Electione*, Dom moy na „ tym Tronie iest posadzony. Zaczym życzę „ sobie te *monumentum gratitudinis meæ in* „ *mentibus* WMMściow zostawić, aby Rzplitą „ *in eodem Statu & libertate*, iakom ią od „ Przodkow moich za zgodną WMMściow „ wolą odebrał i zastał, *post fata mea* znowu „ odddał i zostawił. Do czego ledwieby po„ dobno przyszło, kiedybyście WMMość chcieli „ na *ultima fata mea* oczekiwać. Albowiem „ w takim zamieszaniu po śmierci moiey nie „ wiem, czyliby to było *in potestate* WMMciow, „ którzy iedni sami, drudzy w potomstwie „ swoim żyć będziecie; takżе chcieycie o so„ bie radzić zawczasu, iakobyście sobie ży-

www.rcin.org.pl

„ czyli potomkow ſwoich zoſtawić. Mogłby „ kto rzec: nie pierwſza to, że Królowie naſi „ bez potomſtwa umierali, a przecię Rzplita „ przez to nie zginęła. Przyznawam, że tak „ ieſt; ale teraz rożne od tamtych czaſy. Na „ ow czas przy ſtarożytney proſtocie większa „ mogła być *unio animorum*, i Rzplita w ta„ kim zamieſzaniu i indyffidencyach Stanow, „ iako teraz ieſt, nie była. Nie były takie w „ sercach ludzkich, mianowicie Sąſiadow na„ ſzych ambicye, nie były takie intereſſa *&* „ *hoſtilitates*: nie tak ſię albo w potędze, „ albo w defektach naſzych przeglądali. Je„ ſzcze na ten czas *vicini Principes* mniey dba„ li o Oyczyznę naſzę, maiąc ią podobno za „ mniey polityczną i ubogą. Teraz wſzyſcy „ na nię oczy otworzyli, i pewnie o nię wſzyſcy „ konkurować będą. Na ten czas woyſk ża„ dnych zaciągnionych nie było; albo ieżeli „ były, tedy nie w ſłużbie poborowey. Zaczym „ nie było takie *periculum*, żeby ieden dru„ giemu Pana miał *per potentiam imponere*. „ *Utinam ſim falſus vates!* obawiać ſię po„ trzeba, aby Rzplita nie poſzła *in diviſionem* „ *gentium*. Moſkal i Ruś będą chcieli na ten „ czas oderwać Xięſtwo Litewſkie po Bug i po „ Narew, a podobno i po ſamą Wiſłę, Bran„ deburczyk będzie zamyśliwał o Wielkiey„ polſzcze, i innych ſobie pogranicznych Wo„ iewodztwach, a o Pruſy ze Szwedami *de po*„ *tioritate* certować będzie. Dom też Ragu„ ſki podobno o Krakowie i pobliżſzych ſobie

„ Woiewodztwach pomyśli; *Quis ſponſor*, że „ te ſame woyſka naſze, które niepłatne ſą, „ albo pieniędzmi kto do ſiebie *non ad men*„ *tem* Rzpltey pociągnie, albo poſzedłſzy w „ Konfederacyą, będą chcieli *per potentiam* „ *imponere* Pana, iako ſię iuż przed tym dało „ na oſtatniey Elekcyi ſłyſzeć. Nuż i Kozacy „ nie zaſpią, komu będą rozumieli w tym za„ myśle dopomodz. Chcieycie tedy WMMość „ zawczaſu to dobrze uważyć, a ieżeli zatrzy„ manie Wiary S. chwały Bożey w Koronie, „ przy wolnościach i całości tey Oyczyzny, ia„ ko być powinno, ieſt na pieczy WMMściow; „ do tego WMMoście zdania ſwoie przyſtoſuy„ cie, co może być z lepſzym WMMściow. „ Mnie doſyć na tym będzie, że uchyliwſzy na „ ſtronę *ſecuritatem* moiey właſney oſo„ by, nie biorąc tak dalece przed ſię *hunc* „ *metum*, ktory od naznaczonego Sukceſſora „ mogłby *juſte* paść na mnie, na wolą to da„ ię WMMściow, żebyście zawczaſu o ſobie „ radzić mogli. A lubo WMMość będziecie „ akceptować lub nie? ia będę miał w tey „ mierze *exoneratam conſcientiam*, żem ży„ czył i życzę iak naylepiey WMMściom.

(k) Komu nie ieſt tayno w iak upokarzaiący ſpoſob Dom Auſtryacki poſiłkował Jana Kazimierza w ten czas, gdy Karol Guſtaw wygnał go za granicę Państwa, pod iakiemi warunkami wſpierał go przeciwko potędze Szwedzkiey; ten ſię naylepiey przekona o zamyſłach Auſtryi

przeciw Polſzcze, i o cnotliwych Krola przedſięwzięciach, aby te zamyſły wniwecz obrocił. Jan Kazimierz wygnaniec z ſwego Kraiu, muſiał oddać w zaſtaw Domowi Auſtryackiemu ſzyby ſolne w Polſzcze, i dać Rewers upewniaiący przyſzłe naſtępſtwo na Koronę Domowi Auſtryackiemu. Uczynił to właśnie iak ow, co tonąc brzytwy ſię chwyta, lecz wrociwſzy do pierwiaſtkowey ſiły, ocaliwſzy kray, i przywrociwſzy mu ſpokoyność, myślał iakby odwrocić ſzkodliwy dla Polſki, zamyſł Auſtryi. Wiedział o tym wſzyſtkim dobrze Jerzy Lubomirſki dobrodzieyſtw i poufałości Krolewſkiey uczeſtnik, i ztąd całe nieſzczęście wypłynęło. Haniebne dobrodzieyſtwo Auſtryi dopiero Jan III. zmazał niepożyteczną dla Polſki pod Wiedeń wyprawą, opiſy Jana Kazimierza, i ſol Polſką od Leopolda odebrał.

(l) Kiedy ſię mowi o poſtępkach obcych Mocarſtw względem poniżenia ſiły naſzey, należy uważać, że tego nie duch niechęci, lecz właſna nad loſem Narodu uwaga ieſt pobudką. Ktoby był Miniſtrem Gabinetu Mocarſtw rzeczonych, poſtępki ich uważałby iako nieuchronnie potrzebne, a w ſkutku dzielne i konieczne dla wzroſtu i znaczenia, które ſobie zamierzyły. Lecz Obywatel wolnego Narodu ieſt tylko obowiązany ſpoglądać na nie ze ſtrony właſnego beśpieczeńſtwa i całości. I tak ieſt w ſamey rzeczy. Co dla Moſkwy i Auſtryi może być pożyteczne, to dla nas z innych powodow być

może

może ſzkodliwe; *np.* Króleſtwo Czeſkie i Węgierſkie, że ieſt dziedzictwem Domu Auſtryackiego, dla Auſtryi ieſt rzeczą pożyteczną; byłoby zaś rzeczą dla naſzey wolności ſzkodliwą, gdyby Polſka była dziedzictwem Auſtryi. Tę prawdę bliżey ieſzcze czuie każdy Obywatel Gallicyi i Lodomeryi.

(ł) W tym mieyſcu naylepiey ſię rzecz objaśni ſamym wyznaniem Lubomirſkiego, a przeto kładzie ſię co do ſłowa Liſt iego do Jana Kazimierza piſany.

„ Jakom przez wſzyſtek czas ſłużył W. K.
„ Mci, żem nietylko uczynkiem, ale ani my-
„ ślą nie zgrzeſzył przeciwko W. K. Mci, tak
„ mi Boże dopomoż. Znałem ſię bowiem do
„ tego, żem ieſt kreaturą W. K. Mci, że Do-
„ mek moy od Nayaśnieyſzych Krolów, Oyca
„ i Brata W. K. Mci w honorach i fortunach
„ pomnożony tak znamienicie, że nigdy win-
„ na wygaſnąć we mnie nie może tak wielkich
„ dobrodzieyſtw wdzięczność. Przyimowałeś
„ W. K. Mość łaſkawie moie ku ſobie wierne
„ uſługi, i godneś rozumiał konfidencyi, i tak
„ wielkiey dobroczynności. Jako w tak wiel-
„ ką wpadłem niełaſkę W. K. Mci, że tego,
„ któregoś ſtworzył, niſzczyſz; i którego nie
„ dawno uczyniłeś widokiem łaſki, teraz
„ przykładem wyſtawiaſz gniewu i niełaſki;
„ ani wiem, ani ſię badać śmiem. Proſzę
„ W. K. Mci pokornie, do nog iego upadaiąc,

„ nie wchodź w Sąd z flugą, dzieło rąk two-
„ ich ieftem, uczyń W. K. Mość ze mnie, ia-
„ ko Pan z flugi, iako Pan z poddanego, ia-
„ ko Formator z kreatury fwoiey fprawiedli-
„ wość, i w tym tylko winney, że niefzczęśli-
„ wey, bo innego (Boga mego na świadectwo
„ biorę) nic do fiebie nie znaiącey. A ieże-
„ lim, iako człowiek, nieoftrożnie uraził w
„ czym W. K. Mość Pana i Dobrodzieia mego,
„ żebrzę z uniżoną próżbą porzucony do nog
„ W. K. Mci, chciey darować *error*, i tą do-
„ brotliwością, którą na wfzyftek świat fły-
„ niefz, i mnie też przyiąć do łafki fwey Pań-
„ fkiey. *Datum w Janowcu die 6. Decem-*
„ *bris 1664.*

(m) Jerzy Lubomirfki wiedział o zamy-
fłach Króla względem Elekcyi Xięcia *de Con-
dé*, proiekt ten z wielu innemi Panami podpi-
fał, który potym rękami włafnemi podarł.

(n) Obacz Uniwerfał Jana Kazimierza roku
1665. dnia 10. *Junii.* i Lift tegoż Króla na Sey-
miki Deputackie pifany dnia 26 *Augufti* 1665.

(o) Obacz wzwyż cytowany Uniwerfał, i
pifmo pod tytułem: *Perfpektywa* w Manufkry-
pcie 1664 roku. Niemniey Lift Jana Kazimierza
do Jędrzeia Trzebickiego Bifkupa Krakowfkiego
pifany, w którym Król iafno fię tłumaczy, że
Lubomirfki ofiarował do Krymu w zaftaw Syna
fwego, i przyrzekał Wenetom zwrócić od nich
woynę Turecką, a zciągnąć ią na Polfkę, aby
tym filniey zamyfły fwoie na Królu mogł wy-
konać.

(p) Jak był przekonany o zamyfłach Lu-
bomirfkiego Stanifław Potocki Woiewoda Kra-
kowfki, Hetman W. Kor widzieć to można
w odpowiedzi daney JJ. PP. Andrzeiowi Ko-
zwadowfkiemu i Przetufkiemu od Rycerftwa w
związku będącego przyfłanym w obozie pod
mfłowem dnia 10 Sierpnia 1665 r. w flowach:

„ Nie fchodzi nic na ftaraniu J. K. Mci
„ około zagafzenia tego zapalonego ognia, o-
„ wfzem to uważa u fiebie, żeby fnadnie tego
„ dofłąpiła Rzplita fzczęścia, gdyby do tego
„ famo Rycerftwo przyłożyć fię chciało, a w
„ w tym to ich przyłożenie rozumie, aby fię
„ w nienależyte fobie o wolnościach dyfkurfy
„ i dyfceptacye nie wdawało, *infamem & re-*
„ *bellem* JP. Lubomirfkiego odftąpiło, który
„ w Państwa J. K. Mci *externum* wprowadzi-
„ wfzy *exercitum*, o niczym infzym nie myśli,
„ tylko żeby mogł Pana *de Regno* (w czym
„ go naywyżfzy Majeftat nie pociefzy) *detur-*
„ *bare, Jura & libertates Regni convellere,*
„ i famego fiebie iako Króla wyftawić, albo
„ też *per fubjectam abfoluto dominio Auftria-*
„ *co Patriam pro Regis fungi* mogł *officio.*

(r) Karol V. za życia złożył Koro-
nę Cefarfką dla brata fwego, Koronę Hi-
fzpańfką dla fyna. Jan Kazimierz złożył Ko-
ronę Polfką dla pokoiu, nie oglądaiąc fię w
tym ani na fwoy pożytek, ani fpokrewnio-
nych fobie domow.

(s) Nie chciałbym odpowiadać Autorowi
na to wfzyftko, cokolwiek ieft obcego od inte-

ressu Narodu naszego. Wszelako gdym przytoczył Izbę wyższą Parlamentu Angielskiego na poparcie, że Sukcessya Dostoyności, wcale nie przeszkadza wolney Konstytucyi; winienem choć po krotce odpowiedzieć na to, co o Anglii przytoczył.

Kiedy mi z iedney strony przywodzi Autor wszystkie nayważnieysze artykuły Konstytucyi Angielskiey, a z drugiey Rząd Anglii przyrownywa do Rządu Francyi, Hiszpanii, Prus, Austryi i Moskwy, zdaie mi się, iż w tey mierze zadał złą wiarę wszystkim, ktorzy o Rządzie Angielskim pisali; iż w sposobie myślenia swego chciał się pokazać zupełnie rożnym, ganiąc to, co wszyscy dotąd uwielbiali, rownaiąc z tym, co wszyscy mieli w nienawiści.

Czuł, widzę, Autor, że ileby Konstytucya nasza zbliżała się do Angielskiey; tyleby Możnowładztwo nieładem znarowione, silniey poskromione być musiało, i utraciłoby wszelką moc, którą dziś nad miernemi i ubogiemi bez wszelkich granic, podług własney woli rozciąga. I dla tego Narod, który iest wzorem wolności Cywilney, stara się w ohydzenie podać, ażeby kiedy nie zasmakowaliśmy w prawdziwym dobru, abyśmy się nie starali urządzić na wzor Państwa rzetelnie wolnego.

Jużem okazał, że istotą wolności ludzkiey iest wolność Cywilna, czyli bespieczeństwo osoby i maiątku człowieka. Gdzie się naydu-

ie doskonała wolność, tam iest Narod wolny. Człowiek, który tylko na ziemi Angielskiey nogą iedną stanie, osoba iego iest zupełnie święta, maiątek iego iest pod opieką sprawiedliwości Kraiowey. Prawo *habeas Corpus* we wszystkim rowne do Prawa znanego u nas pod słowami: *neminem captivabimus.*, od naybogatszego Milorda począwszy, służy nayubozszemu Murzynowi. Zgoła co do wolności Cywilney nie masz Narodu, ktoryby Anglią przewyższył. Mowiłem wyżey, że wolność Polityczna iest tylko strożem wolności Cywilney, że Narod używa wolności Polityczney w przepisaniu Konstytucyi Rządowey, aby sobie ubespieczył wolność Cywilną. Trzeba więc wniść w ducha Konstytucyi Angielskiey, żeby się nauczyć, co to iest rozsądna wolność Narodu, co to iest wynaleść w Konstytucyi Rządowey wagę między władzą a władzą, aby przez nią ubespieczyć wolność każdego człowieka. W tym przeto względzie, wolność Polityczna Narodu Angielskiego trafiła na niewątpliwe prawidła. Co do wolności Polityczney Maiestat Angielski, iest to Maiestat ludu; lecz że ten ma władzę, iednę podzieloną między Tronem i sobą, drugą dostoyności Krola powierzoną; przeto ktoby rzeczy nie rozbierał, i nie wchodził w ducha Konstytucyi Rządowey, tenby mogł zrobić mylne wyobrażenie o Maiestacie ludu Angielskiego. Wolność Polityczna w każdym Narodzie nie może być inaczey poznana, tylko przez dobry podział Konstytucyi

Rządowey, ktora dzieli się na Władzę *Prawodawczą*, *Wykonawczą* i *Sądowniczą*. Nie mieszając tych trzech władz razem, przypatrzmy się każdey z osobna, a dokładne rozpoznanie rzeczy pokaże nam, czyli Anglia, co do swego Rządu, może się rownać z Moskwą, Austryą, Prusami i Hiszpanią.

Mowi nayprzod Autor: *iakaż tam wolność być może, gdzie Król Obywatela, pod pozorem długow iego chwytać i więzić może? gdzie z granic Oyczystych nikomu wyiść nie godzi się?* W tym mieyscu zarzut iest o wolność cywilną człowieka.

Co do pierwszego: mowię za Prawem Angielskim, bo rzetelność człowieka iest u mnie świętą iego powinnością, bo bespieczeństwo maiątku, zasadza się na bespieczeństwie osoby. Jeżeli dłużnik powinien zapłacić, więc nie powinien zwodzić; ieżeli nie powinien zwodzić, a nie ma czym zapłacić, ani poręki za siebie przystawić; więc powinien z osoby odpowiadać. Ten iest duch Prawa Angielskiego, duch sprawiedliwy, ktory kładzie hamulec zbytkom i ruinie maiątkow, ktory upewnia rzetelność, który iest zasadą kwitnącego w Anglii kredytu, a tego Prawa nie Król, lecz każdy wierzyciel na swym dłużniku dochodzić może, pod kondycyami zbyt silnie ubespieczaiącemi osobę człowieka. Jestże, pytam się, wolność Cywilna w tym Narodzie, gdzie dłużnik wierzyciela złudzić może, i nie

lęka się odpowiedzi na swey osobie? gdzie zaciągnawszy długi na wartość maiątku, zakłoci znaczną część Obywatelow, co mu w dobrey wierze zrobili usługę? a zastaniaiąc się *Jure Potioritatis*, zupełnie bespieczny żyie w pośrzod tych, ktorych zawiodł i oszukał? Dla tego to Rząd Angielski nie podoba się wielom, co maiątkiem własnym zarządzać nie umieią. Ale pytam się, ktoż to Prawo postanowił? Narod. Więc nie można go nazwać Prawem niewolniczym, bo wypływa z wolności polityczney, to iest z woli Narodu. Narod Angielski naylepiey szanuie Prawo osoby człowieka. W Anglii ten nawet, co się głowney dopuścił zbrodni, ieżeli ma po sobie porękę wolny iest od więzienia; lecz że tam umieią szanować Prawa człowieka, szanuią rownie i iego własność; a zatym ten co grzeszy przeciw własności człowieka, rownie z tym, co grzeszy przeciw osobie, podpada więzieniu, ieżeli nie ma poręki. W Anglii co do wolności Cywilney nie masz żadnego względu na Milorda i ubogiego człowieka; przeto też Prawodawctwo nie oglądało się ani na wielkie bogactwa, ani na wielkie ubostwo. U nas to tylko, gdzie iest wolno helpić się bogactwy i Państwem, można takową przypuszczać rożnicę.

Co do drugiego: zbyt krotko Autorowi odpowiadam: że Prawa tak hydzącego ludzkość w Anglii nie ma; sam zaś Autor przyznaie,

www.rcin.org.pl

że ieżeliby było, Krol Angielſki nigdy go nie używa. —

Idźmy daley. *Co do władzy Prawodawczey*, mowi Autor, *Narodowi bez woli Królewſkiey Praw ani znoſić, ani ſtanowić nie ieſt wolno, Król Parlamenta nie po iego woli znoſić, a nowe zwotywać może. Wyroki Parlamentu bez dania nawet przyczyny odrzuć w iego ieſt woli.* Te zarzuty dla nie wiedzących Konſtytucyi Angielſkiey obiaśnienia potrzebuią. Narod ten przechodził przez rożne rewolucye, nim natrafił na taki Rządu układ, iaki ma dziſiay. Były czaſy, kiedy Krol przemagał nad Narodem, były kiedy Narod przemagał nad Królem. Gwilhelm I. w Dzieiach Narodu Angielſkiego, uważa ſię iako deſpota. Parlamenta zaczęły ſię pod Henrykiem III. W początkach Królowie wyznaczali Deputowanych do Parlamentu. Pod Edwardem I. miaſta i prowincye wyſyłały iuż ſwych Plenipotentow; pod Edwardem II. Szlachta ſama ſobie przywłaſzczyła władzę Prawodawczą; pod Edwardem IV. Izba niżſza zaczęła zaprzeczać tę władzę Izbie wyżſzey. Pod Karolem I. Izba niżſza opanowała całą powagę władzy naywyżſzey; pod Jakubem II. Parlament przywłaſzczył ſobie władzę dyſponowania Koroną Angielſką. W przeciągu tak odległego czaſu począwſzy od roku 1066. aż do roku 1689. Parlament Angielſki ſzedł ſtopniami do ſwey

doſkonałości. Ile Narod poczuwał ſię do naturalney władzy, ile ſię iey Królowie zrzekali, nie miała Polſka tyle pracy, i tyle koſztu krwi właſney w odzyſkaniu wolności; dla tego też nie ma dotąd porządku, iaki ieſt w władzy Prawodawczey potrzebny. Anglicy ciągiem właſnych nieſzczęść poſtrzegli, iż doſkonałość Prawodawſtwa zależy na podziele władzy Prawodawczey. Obiedwie Izby maią tam rowną władzę; rożnią ſię tylko ſzczególnemi prerogatywami, niżſza co do podatkow, bo w niey Bil podatkowy zaczynać ſię muſi, a ułożonego od Izby niżſzey, Izba wyżſza w niczym poprawić nie może, lecz albo zupełnie przyiąć, lub zupełnie odrzucić. Wyżſza ma władzę Sądowniczą w materyach ſtanu, i w oſtatniey appellacyi ſpraw Cywilnych. Dla czegoż Anglicy tyle trudności władzy prawodawczey nadali? oto, aby Prawodawſtwo było rozważne, a Konſtytucya Rządu trwała. Bo pytam ſię, na coby była przydatna nieograniczona władza Izby iedney, ieżeli nie na przewrocenie Konſtytucyi, na ktorey ſię ſpokoyność i beſpieczeńſtwo Narodu zaſadza? Doświadczamy tego na ſobie ſamych, że u nas władza Prawodawcza nie przechodzi przez rożne ſtopnie rozwagi; przeto też nie ieſteśmy więcey pewni Rządu naſzego, tylko na dwa lata. — Jeżeli w przyſzłey uchwale idzie o prawdziwe Narodu dobro, nie mogąż ſię nań zgodzić obiedwie Izby? Lecz Konſtytucya Rządu nie byłaby beſpieczna, gdyby nie obiedwie Iz-

by o wſzyſkkim decydowały: bo łatwo Izba niżſza, przewróciłaby zalzczyty Izby wyżſzey, a ztąd zamieſzanie i poróżnienie między Stanami. Przypuściwſzy ieſzcze, gdyby dwie Izby zgodziły ſię na ſzkodliwą uchwałę, Król ma ſobie zoſtawioną władzę odmòwienia Sankcyi. Cóż złego dla Angłii w takim przypadku wynika? Wſzak Konſtytucya iey nie może być wzruſzoną, rzeczy idą ſwym trybem, i porządek w Exekucyi naymnieyſzey nie cierpi odmiany. Ta władza czym ſię proſzę różni od władzy Szlachcica Polſkiego? Przed rokiem 1768. wſzyſtkie Prawa ſtawać u nas muſiały *unanimitate*, więc ieden Szlachcić mógł niedopuścić poſtanowienia, lub uchylenia Prawa. Od roku tego, Prawa Kardynalne *& materiæ Status*, zoſtały ſię pod *liberum veto*, więc od woli Szlachcica Polſkiego do dziś dnia zależy zerwać Seym, nie dopuścić uſtanowionego Prawa; a zatym Królowi Angielſkiemu nie pozwolił więcey Narod, tylko tyle, ile układ Rządu naſzego pozwala Szlachcicowi. Owſzem Król Angielſki mnieyſzy ma powagi, bo ieżeli rozwiąże Parlament, muſi inſzy natychmiaſt zwołać, przeciwnie zaś Szlachcic Polſki zrywa Seym na dwa lata, nie dopuſzcza Prawa, zrywa nawet Seymiki, aby niedopuścił Seymu, lub kompletu w Seymie. W Anglii rozpuſzczony ieden Parlament, daie mieyſce drugiemu, zawieſzona uchwała Parlamentu iednego, zyſkuie Sankcyą Królewſką na drugim; u nas zaś chcąc ciągłemu zaradzić uieładowi, trzeba ſię buntować,

trzeba Konfederacye robić. Że z dobrowolney Narodu uchwały, Anglia władzę prawodawczą na trzy podzieliła części, to ieſt: na Izbę niżſzą, czyli Izbę ludu, na Izbę wyżſzą, czyli Senat, i na ſamego Króla, zdaie ſię Autorowi, iakoby Anglia była Narodem niewolniczym. Lecz pytam Autora: czemu z inney ſtrony nie ſpogląda na Konſtytucyą Angielſką? Podział albowiem władzy prawodawczey, ieſt ſkutkiem długiey reflexyi, która Anglikow doprowadziła do tego, aby Prawa Parlamentu nie ſtawały lekkomyślnie. Wſzelako w Anglii Król bez woli Narodu, ani dawnego Prawa uchylić, ani nowego ſtanowić nie może. I to ieſt, co ſię zowie prawdziwą Narodu Angielſkiego wolnością. Z tego zarzutu cóż wypada? O to, że Kròl odmòwieniem Sankcyi przeſzkodzić może nowemu Prawu. Ale cóż za złe ztąd; że Narod nie może uſtawicznie Praw ſtanowić, kiedy wſzyſtko, cokolwiek zabeſpiecza wolność cywilną i własność, ieſt w Konſtytucyi Rządu zawſze trwałey i niewzruſzoney zawarte? Czyli wolność i ſzczęśliwość Narodu zależy na uſtawicznym Praw ſtanowieniu? Czyli nie raczey na ściſley Exekucyi i pilnowaniu raz dobrze uſtanowionych, waruiących beſpieczeńſtwo własności, i wolności cywilney każdego? Teraz iakież to Prawa ſtanowią ſię przez Parlament corocznie w Anglii zwoływany? a to naybardziey Prawa podatkowe, ſkarbowe, woyſkowe, handlowe; nie ieſt więc intereſſem zawſze Króla takowego rodzaiu praw nie dopuścić, a gdyby nawet i nie

dopuścił, cóż za niebeſpieczeńſtwo ztąd dla wolności ludu? Ma iednak Parlament tyle w ſwym ſkładzie ſpoſobów, że chociaż Król odwlecze Sankcyą Prawu; przecięż ią dać muſi, ieżeli Prawo ieſt koniecznie potrzebne, a to przy uchwale Subſidyów, bo w zupełney mocy Parlamentu zoſtaie, dochody Skarbu powiększać i zmnieyſzać. A zatym potrzeba dochodu, która ſię tylko załatwia wolą Narodu, przymuſza ſilnie Króla, aby Prawa potrzebnego Narodwi nie odmawiał: Jeżeli każdy Narod wolny łudziłby ſię próżnym wolności pozorem, gdyby ią przywięzywał do wolney Królow Elekcyi, tym bardziey oſzukiwałby ſam ſiebie, gdyby ią zaſadzał na porywczey prawodawſtwa władzy. U mnie ieſt prawdziwa wolność, gdzie człowiek oſoby i maiątku ſwego zoſtaie beſpiecznym, gdzie żyie pod Rządem, który ſam ſobie uſtanowił, gdzie namiętność pychy i zemſty nie przewraca raz uſtanowionego Rządu, gdzie ſię Prawa uchylaią z uwagą i bez porywczości; gdzie władza wykonawcza niema żadney przeſzkody i opóźnienia, gdzie ſiła Narodu może dać odpor w każdym momencie napaści obcey.

Roztrząśnieymy teraz czyli moc *kaſſowania Izby niżſzey Parlamentu*, ſłużąca Krolowi Angielſkiemu, ieſt niebeſpieczna dla Narodu? Nieufność i podeyrzenie ludu będąc ſkutkiem wolnych Narodow, wynikaiącym z troſkliwo-

ści o całość ſwobod ſwoich, w Anglii wymierzona ieſt na Miniſtrow Króla. Ta nieufność rodzi partyą oppozycyi ſzpieguiącą wſzyſtkie czyny Miniſtrow, i z ich widokami walczącą, tak dalece, że obydwie Izby Parlamentu rozdzielone ſą na ſtronę Miniſteryalną, czyli Królewſką, i na ſtronę oppozycyi. Walki ciągłe dwóch tych ſtron, rodzą ſpory Parlamentowe, z których winika, ſkrzętnieyſze i doſkonalſze roztrząśnienie i poznanie proiektow do prawodawſtwa podanych. Rozdział takowy Izb Parlamentowych uważać nam należy, iako dwie ſiły bezprzeſtannie z ſobą walczące: ich równowaga rodzi opor, przewaga iedney nad drugą, rodzi albo łatwość, albo zupełną tamę władzy Exekucyiney. Bo ieżeli ſtrona Miniſtrow przemoże, Król pieniądze i poſiłki od Narodu zyſkuie, to ieſt nayiſtotnieyſze władzy Exekucyiney śrzodki: ieżeli zaś oppozycya przemoże, całą Exekucyiną moc wſtrzymać potrafi w ſwym źrzodle, odmowiwſzy pienięzy na woyſko, i inne publiczne potrzeby. W takim zdarzeniu, gdzieby cała machina Rządu w biegu ſwym zatamowana była, ieżeli odmiana Miniſtrow nie zapobieży złemu, nie maſz inego ſpoſobu oddalenia niebeſpieczeńſtwa Narodu, iak śmierć cywilna Izby niżſzey, którą Król iednym wyrokiem rozſypawſzy, wydaie rozkazy na wybranie nowych Reprezentantow, których Narod obieraiąc, czyli przez potwierdzenie dawnych, czyli przez wybor nowych, daie Królowi ſwoie wolą poznawać. Użycie tey Prerogatywy ieſt

niebeſpieczne dla Króla w Rządzie Angielſkim, i dla tego iey też Król nie używa, tylko w gwałtowney potrzebie Narodu, a to ieſzcze za poprzedzaiącemi Adreſſami Miaſt i Prowincyi o to Króla proſzących; iak mieliśmy tego nie dawny przykład przy wezwaniu *Pitta* do Miniſterium, i ſpiknieniu ſię przeciwko niemu dwóch naymocnieyſzych partyi, *Foxa* i *Northa*, które Koalicyą nazwano.

Zaſtanowmy ſię ieſzcze nad *władzą wykonawczą* Rządu Angielſkiego, i byle nam tylko duch nieładu naſzego pozwolił ią bez uprzedzenia roztrząſnąć, znaydziemy, iż Anglia ieſt Narodem zupełnie wolnym.

Król, mówi Autor, *Izbę wyżſzą ſam twórząc, ma wielką część prawodawcow dożywotnich, Król leźwie nie wſzyſtkie urzędy dawać i odbierać może. Woyſkiem ziemſkim i morſkim on po ſwey woli włada, iemu ſamemu tylko woyſka zaciągać, i Fortece zakładać wolno, woynę wypowiadać, i pokoy ſtanowić, związki iakie chce, i zkim chce zawierać, Poſłow wyſyłać &c.* — Cóż to ieſt, co Autor przytoczył, ieżeli nie władza wykonawcza? Więcey ieſzcze Konſtytucya Angielſka dla Królow ubeſpieczyła. Król Angielſki poczytany ieſt za oſobę taką, która źle uczynić nie może. Lecz przytoczywſzy to wſzyſtko, trzeba rzecz obiaśnić, tak iak ieſt ſama w ſobie. Ponieważ Królowi Angielſkiemu władza wykonawcza zo-

ſtała powierzona; przeto On ieſt tylko Urzędnikiem Narodu, a zatym wſzyſcy inni ſą iego Subalternami. Że włada woyſkiem i flottą, że zakłada fortece, że wypowiada woynę, i ſtanowi pokoy, że wyſyła Poſłow, że robi związki z Mocarſtwami obcemi; ieſt to dziełem władzy wykonawczey, ale nie takim, ażeby nie był winien z tego ſprawy przed Narodem. Potęga lądowa i morſka, aukcya woyſka, zakładanie fortec, wydawanie woyny, nie może ſię obeyść bez podatku, trzeba więc póyść do Narodu, należy przed nim uſprawiedliwić potrzebę Exekucyi tego wſzyſtkiego, a Narod uznawſzy tę potrzebę, uchwali podatek, albo poſtrzegłſzy nieużyteczność, nie da nowych poſiłkow, lub dane uchyli. Przypuściwſzy zaś, iż Narod przełożeniami władzy wykonawczey oſzukanym zoſtał; Subalterni Królewſcy, czyli Miniſtrowie ſą w odpowiedzi Narodowi z ſwych urzędow, z ſwego maiątku i oſob. Gdyby był Autor zaſtanowił ſię, iak częſtym Miniſteria Angielſkie podpadaią odmianom, gdyby był przytoczył, iak drżą przed oblicznością ludu, iak ſą w odpowiedzi za wſzyſtkie kroki władzy Exekucyiney, nauczyłby był czytaiących, że Anglia zrobiwſzy władzę Exekucyiną nayproſtſzą i naymocnieyſzą, oddaliwſzy cień nienawiści od Oſoby Królewſkiey, ſamą oſtrością kary na Miniſtrow, ubeſpieczyła ſwobody przeciw wſzelkiey iedynowładztwa uzurpacyi. Trzeba ieſzcze przytoczyć, że Miniſtrowie Angielſcy (wyiąwſzy Kanclerza) ile Miniſtrowie, nie

www.rcin.org.pl

maią mieyfca w Izbach Parlamentu, że nie tylko wyftawieni fą na kary Parlamentu, ale nawet na niechęć całego ludu. Bo cóż proszę sam przez się Król gdziekolwiek źle zrobić może? Czyli on ma tylko władzę wykonawczą, czy iedynowładnie panuie, zawsze złość Rządu zoftaie w ręku Miniftrow, bo ich powinność na tym się naybardziey zafadza, aby złe chęci Króla, gdyby iakie były, tamowali, aby mu złych rad nie dawali, aby właśney ambicyi i zuchwałości powagą iego nie okrywali. Kto chce być pewnym od władzy wykonawczey, ten nayw ękfzy rygor na Miniftrow rozciągnąć powinien. I na tych to maxymach exekucya Rządu Angielfkiego wolności nie fzkodliwa, a file Narodu zawfze pomocna, niedopiero się utrzymuie.

Że Król Angielfki Izbę wyżfzą fam nominuie, nie przeto doftoyność Parow i Milordow ieft dożywotnia, ale dziedziczna. Król Angielfki uczyni łafkę iedney ofobie, lecz Prawo nadaie całey Familii, którego cofnąć więcey nie może. Nayodlegleyfze pokolenia zafiadaią w Izbie wyżfzey bez łafki Króla; i takim prawem każdy idzie do Izby wyżfzey, nie zależąc bynaymniey od Króla, iakim prawem do Izby niżfzey, z tą tylko różnicą, że wfzyfcy Parowie zafiadaią mieyfce w Izbie wyżfzey, że wybrani od ludu zafiadaią w Izbie niżfzey. Prócz tego w dwoch Izbach, fą tylko dwa prawodawcze *Vota*. Izba wyżfza *pluralitate*, lub *unanimitate* przyimuie uchwałę, toż famo i Izba niżfza, a zatym Senat Angielfki z większey lub mnieyfzey liczby złożony, w niczym nie przemaga nad Izbą niżfzą, bo co się icy nie podoba, może befpiecznie odrzucić.

Nie zoftaie już więcey tylko odpowiedzieć Autorowi na *Władzę Sądowniczą*, która ieft nayważniejfzym dowodem wolności, i oświecenia ludu Angielfkiego. Prawda, że w Anglii Król wfzyftkich Sędziow nominuie, ale i to prawda, że Sędziowie Angielfcy wcale infzą maią władzę i powagę. Sędzia Angielfki ogłafza tylko wyrok Prawa, i pifze Dekret, uznanie winy do Sędziego nie należy, ale do wyroku tych ludzi, których do każdey fprawy zwierzchność wraz z ftroną wybiera. Prawda, że Król Angielfki fam tylko mocen wyświadczyć łafkę zachowania przy życiu fkazanego na śmierć człowieka, lecz wolno ftronie ofkarżaiącey powtórnie Sądu żądać, który gdy winowaycę na śmierć fkaże, nie ieft więcey w mocy Króla ocalić mu życie. Dla czegoż to Anglicy tak łagodne względem życia człowieka przepifali Prawa? bo fzanuiąc befpieczeńftwo ofoby iego, woleli, aby przeftępca ocalał, niż żeby niewinny niefprawiedliwie cierpiał. Może będą tacy, którym Rząd Angielfki nie przypadnie do fmaku, lecz nie rozumiem, żeby się ieden z czytaiących nalazł, któryby go przyrównał do Rządu Mofkiewfkiego, Auftryackiego, Prufkiego, i Hifzpańfkiego. —

H

www.rcin.org.pl

(t) Nous sommes d'aussi vils esclaves que ceux, que l'on voit en Pologne & ailleurs, avec de Sabots à leurs pieds & avec de buissons de cheveux, qui ne furent jamais peignes.

Lettres d'un Fermier de Pensilvanie aux habitans de l'Amerique Septentrionale.

(u) Im bardziey rozbieram Dzieło pod Imieniem Jmci Pana Hetmana wyszłe, tym więcey przekonywam się, żem go sprawiedliwie postanowił uważać iako bezimienne. Gdy albowiem w Warszawie u Dufoura wydrukowane, nie pokazało się na widok z rąk tych, ktorzy naybliżey są z Jmć Panem Hetmanem przez krew, lub przyiaźń złączeni, gdy przeciw onemu nayprzychylnieysi przyiaciele mowią, a nawet Jmć Xiądz Krasiński Biskup Kamieniecki, Mąż z rzetelnego do wolności przywiązania niedopiero teraz znany: owszem iako Offiara za Narod w uciskach dla Oyczyzny poniesionych, powszechnie szanowany, ostrzega nas, gdzie się nayprzod to pismo pokazało, kto go uwielbiał? i iak daleko uwieść może; słusznie nayduię nie rozwiązaną podeyrzliwość, czyli temu Dziełu nie pożyczono imienia, a zatym na przekonanie czytaiących o tey wątpliwości, przyłączam cały List Jmci Xiędza Biskupa, który rownie iak i Jmć Pan Hetman za obstawanie przy Prawach i swobodach Oyczyzny od obcey uciśniony mocy, prawdziwym zawsze Osoby, i cnoty Jmci Pana Hetmana, iest przyiacielem.

Adama Krasińskiego Biskupa Kamienieckiego, List w materyi Sukcessyi Tronu do Przyiaciela pisany dnia 9. Stycznia Roku 1790. =

„Pisałem do WWMci Pana w tey poufałości, którą się zaszczycam. Dla tego pełen ufności w dobrey Jego przyiaźni, ośmieliłem się posłać wiele papierow na świadectwo pracy naszey około Rządu trwałego, i szczęśliwego w potomne wieki. A tym czasem w kilka dni po wysłaniu umyślnego z expedycyą, pokazało się Pismo drukowane w Warszawie, które ku wywroceniu robot Seymu teraźnieyszego dąży. Niżeli tedy posłaniec stanie na Podolu, sądziłem za potrzebę donieść WW. Mość Panu przez Pocztę, co się u nas dzieie, uprzedzaiąc dawnieysze Pisma moie, ażebyś mogł zważyć, iaką masz wziąść w teraźnieyszych okolicznościach rezolucyą. —

Naypierwey Poseł Rossyiski pokazywał publicznie przed wszystkiemi Pismo Jmci Pana Hetmana Rzewuskiego, powiadaiąc:

że ieden tylko tak światły Minister znalazł się w Polszcze, który poznawszy błędy Stanow Seymuiących, dopełnił swego obowiązku, przestrzegaiąc Obywatelow. = *Quid quid nocivi scivero.*

Takie lataiące Pisma, chociaż rzadko bywaią fundamentalne, przecież staią się przyczyną do rożnych opinii między Obywatelami. Dla tego posyłam WWMość Panu zaraz uwiadomienie przez Marszałkow Konfederackich o całey czynności Seymowey, w tey nadziei, że to całe Dzieło razem z zasadami przez Deputacyą Rządową podanemi, przekonać powinno umysł każdego Obywatela o czystey intencyi Stanow Seymuiących, byleby wszyscy z pilnością uważali: że tam naybardziey pracowano, ażeby szkodliwą do tych czas Anarchią przemienić w prawdziwą wolność, i zabespieczyć w Narodzie Rząd trwały, poty przynaymniey, poki go nieszczęśliwe Interegna nasze nie wywrocą.

Wydziwić się nie mogę znayduiąc w tym Piśmie Jmci Pana Hetmana troskliwą

boiaźń iakiegoś niebespieczeństwa dla wolności wynikaiącego z Sukcessyi Tronu. Nie myślę ia wchodzić w rozbieranie rzeczonego Pisma, ni w szczególności zbiiać dowody Jego, lub moie z osobna wypisywać, zkąd sądzę, że ten Autor nie musiał się reflektować nad tym: iż daleko iest łatwiey zaradzić, ażeby Tron Sukcessyonalny nie mogł się obrocić w absolutny, aniżeli odepchnąć Sąsiedzkie Potencye, żeby nam Królów nie obierały.

Gdyby nie chodziło, tylko o tę iedną troskliwość Autora, zdaie mi się, żeby z wielką łatwością można naywiększego Despotę, iak iest Sułtan Turecki, przemienić na Dożę Weneckiego, byle tylko z rąk iego wyiąć władzę nad Woyskiem, szafunek Skarbu, zawiadowanie w Jego osobie zamknięte Interessow Zagranicznych.

Jeżeli tedy Deputacya Rządowa, te trzy Kommissye w Artykułach Praw Kardynalnych położywszy, murem niedostępnym opasała, żeby żadna intryga Królów, ani nawet złudzona kiedykolwiek moc Prawo-

dawcza, exyſtencyi tych trzech Kommiſ-ſyi ruſzyć z mieyſca ſwego nie mogła, tedy prożna ieſt boiaźń Abſolutyzmu; iak prędko ten wynalazek zabeśpiecza Narod od gwałtowności Tronu, a nie uymuie bynaymniey Krolom ani Zwierzchności, ani Powagi, iako Głowie koronowaney.

Większą daleko uczyniłby dla Oyczyzny przyſługę ktokolwiek znalazłby ſpoſob, ażeby nam Potencye nie ſadzały Krolow na Tronie. Już w całey Europie nie maſz, tylko iedna Polſka, gdzie ieſzcze Krolow obieraią; ale gdyby więcey podobnych było, tedy muſiałoby zawſze być intereſſem Sąſiedzkich Potencyi, mieſzać ſię do ich Elekcyi.

Wſzakże nikt Nam nie zaglądał do Kraiu w dawnieyſzych czaſach, kiedyśmy Prawem Sukceſſyi brali na Tron Piaſta po Piaście, Jagellona po Jagellonie; ale iak prędko zaczęliśmy wzywać przez Elekcyą Zagranicznych Xiążąt, tak zaraz cała Europa chciała widzieć, co my czyniemy. —

Po śmierci Zygmunta Auguſta, i odieździe Henryka Walezyuſza, iuż Elekcye

wpływały w politykę Gabinetu Tureckiego. Dla tego przeſzkadzaiąc Domowi Auſtryackiemu, ażeby na Tronie Polſkim nie oſiadł, wydał trzykroć ſto tyſięcy Czerwonych Złotych promowuiąc Batorego.

W dalſzym czaſie przenoſząc ſię te maxymy od Potencyi do Potencyi, wzięły na ſiebie postać politycznego ſyſtema, obierać Polakom Krolow przez naturalną oſtrożność, ażeby takiego na Tron nie wezwali, ktoryby intereſſom ich ſtać ſię mogł niebeśpiecznym.

Błąd to ieſt, rozumieć, że Auguſta III. Niemcy zrobili Krolem, kwituiąc go z pretenſyi do Korony Czeſkiey, ponieważ ta mniemana pretenſya, ieſzcze za życia Auguſta II. była iuż *irrevocabiliter* zaſpokoiona. Cała polityka Niemiecka, ten iedyny koniec miała, żeby Francya ſwoiego Kandydata nie oſadziła w Polſzcze, ktoregoby potym uczynić mogła pomocnikiem ſwoim do Polnocnych intereſſow, i dla tego, woleli Niemcy ſakryfikować Lotaryngią, aniżeli cierpieć w tyle za ſobą intrygę Francuzką.

www.rcin.org.pl

Taka była, i taka będzie zawſze influencya poſtronnych Potencyi, do naſzych Elekcyi; że nam, albo będą ſadzali na Tron tego Króla, na którego ſię między ſobą ugodzą, albo naoſtatek wezmą rezolucyą rozſzarpać Polſkę, unikaiąc woyny za każdą Elekcyą. Wſzakże z powodu ſwoiego właſnego intereſſu Dom Auſtryacki wymuſił na Polakach, że nie powinni obierać Krola bez woli Ceſarza, który ſkrypt Król Jan pod Wiedniem odzyſkał.

Piſzą teraz Hiſtoryą wſzyſtkich Interregnow, dowodząc, że nigdyśmy ſami Królów nię obierali. Nie chcę wſpominać, iak wiele nas obce Woyſka, i domowa woyna koſztowała, ponieważ perſpektywa prywatnych zyſkow z Elekcyi Królów, więcey nas przywięzywała, niżeli intereſſować mogła ruina całego Kraiu. Swiadkiem będzie ta ſama Hiſtorya, że nie było żadnego Interregnum, gdzieby Narod rozdzieliwſzy ſię na dwie przeciwne partye, właſnym ſwoim woyſkiem ſam ſiebie nie wyrzynał. Ztąd pochodziło, że Polak Polaka rabował, i Brat Brata zabiiał, utrzymuiąc każdy ſwoiego Kandydata. —

Proſzę, niechay mi kto pokaże przynaymniey iedną ſpokoyną Elekcyą, ieżeliśmy którą bez woyny ſkończyli, winniśmy ten moment konjunkturom, ale nie Prawu wolney Elekcyi naſzey. Znaydziemy w kilku mieyſcach pamięć, gdzie iedna partya nie maiąc mocnych poſiłkow od ſwego Kandydata, muſiała ſię upokorzyć przed drugą. Znaydziemy ieſzcze i te przykłady, że będąc bliſko przepaści, muſieliśmy Kobiety deklarować Królami, żebyśmy Prawem naturalney do Tronu ſukceſſyi rozdwoiony Narod do kupy zgromadziwſzy, napaść gwałtownych pretenſyi Cudzodziemſkich odrzucili.

Pytam ſię teraz o przyczynę: dla czego na ow czas nie była ſtraſzna Sukceſſya, kiedyśmy ią przyznawali corce Ludwika, a potym ſioſtrze Zygmunta Auguſta? wſzakże gdyby Batory miał z Anną potomſtwo, Tron Polſki takby był Sukceſſyonalny, iak ſię ſtał Sukceſſyonalnym w

Domu Jagellońſkim, na fundamencie przyznanego do Korony Prawa Królowy Jadwidze. Jeżeli tedy, ani za panowania Jagełłow, ani za Batorego nie obrociła ſię Polſka w Monarchią, ani wolność w abſolutyzm, chociaż przyznaliśmy dwie corki Sukceſſorkami, i chociaż tak Jagełło, iak Batory mieli w ręku Woyſko, Skarb, i korreſpondencyą z Monarchami; zkądże teraz wynika boiaźń Sukceſſyi, która nam za czaſow Jagellonow ſpokoyność od Potencyi Zagranicznych ſtatecznie konſerwowała?

Jak prędko tedy Naſtępca nie będzie miał żadney ſamowładności, z przyczyny, że naywyżſze Rzeczypoſpolitey Kommiſſye ſą wyięte z władzy Króla, i oddane Narodowi, tak nie będzie miał więcey do czynienia, iak ma Doża Wenecki w Rzplitey ſwoiey.

Zadne lekkomyślne ſtraſzenie przyſzłością, nie powinno czynić impreſſyi na rozumie ludzkim, iak prędko ſkutkow przyſzłości, ani ten co ſtraſzy, ani ten co ſię ich boi, zapewnić nie może. Widok okropnych Bezkrólewiow, gdzie gruzy i domy naſze na węgiel ſpalone, przez wſzyſtkie czaſy wewnętrzne woyny dymem ſię kurzyły, będąc oczywiſtym świadkiem ſpuſtoſzenia Kraiu, ſą większą konwikcyą, aniżeli Proroctwo, albo wrażenie na przyſzłość. ——

Ale ani prożne Proroctwo, ani demonſtracya ſzkodliwego Bezkrólewia, nie poprawi loſu Oyczyzny naſzey. Tu trzeba myśleć, iak pozbydź obcych Potencyi, żeby ſię do Elekcyi naſzych nie mięſzały, inaczey, nigdy ſię woyſk cudzych z Kraiu nie pozbędziemy.

Ktokolwiek ma zdrowy rozum, muſi przyznać, że poki będziemy obierali Królów, poty wybor ich będzie intereſſem wſzyſtkich Sąſiadow naſzych; a przeto nie mamy inſzego ſpoſobu oddalenia ich od influencyi, tylko iedna Sukceſſya Tronu, która znoſząc Elekcyą, znieſie razem ſąſiedzką boiaźń, ażebyśmy takiego Królem nie obierali, ktòryby bądź z oſoby ſwoiey, bądź przez związki iakiekolwiek z innemi Monarchami, nie ſtał ſię dla nich nieprzyiaźnym.

Teraz ieſt czas pomyśleć o tym, ażebyśmy ſię powrocili do owych ſzczęśliwych czasow Jagellońſkich, gdzie z wielką ſławą Narodu, rozſzerzaliśmy granice naſze, ktore potym Interregna coraz bardziey ścieśniaiąc, tyle Kraiow od Polſki oderwały. Woyna między Potencyami, pozwoliła nam wydobyć ſię z Moſkiewſkiey niewoli, trzeba więc profituiąc z zatrudnienia Sąſiadow naſzych, oddalić ich od Elekcyi. Inaczey wątpić nie można, że iak prędko Moſkwa, i Ceſarz uſpokoią ſię z Turczynem, tak zaraz te dwie Potencye z ſobą złączone, gotowe ſą z całym woyſkiem przyiść do Warſzawy, proteſtuiąc ſię przeciwko Sukceſſyi Tronu Polſkiego, do ktorego iuż ſobie przywłaſzczyli Przywiley ſadzenia Krolow, zoſtawiwſzy tylko Polakom imie prozne wolney Elekcyi.

Proſzę więc WWMci Pana, chciey ſię nad temi moiemi reflexyami zaſtanowić, i co uznaſz być zbawiennieyſzym dla Oyczyzny, tego ſię chwytay, i tego wybor radź innym wſpoł-Obywatelom ſwoim. Ja w poufałości otwieraiąc myśli moie,

oświadczam ſię: iż niczego więcey nie pragnę, tylko widzieć Oyczyznę moią ſzczęśliwą i ſpokoyną. Jeżeli do tego ſkutecznieyſze znaleść ſię mogą śrzodki, nad zniesienie Interregnow przez uſtanowioną Sukceſſyą Tronu, proſzę Stanom Seymuiącym obiawić, a na ten czas o Sukceſſyi Tronu myśleć przeſtaniemy, ktorą Ja i tak nieinaczey podaię, tylko iako Proiekt myśli moiey i uwagi, do przyięcia lub odrzucenia, iak ſię zdawać będzie. Zoſtaię z ſzczerym przywiązaniem

WWMci Pana

www.rcin.org.pl